

Poznaniacy serdecznie przyjmowali bohaterów Kosmosu

Złożenie kwiatów pod pomnikiem J. Gagarina • W obserwatorium astronomicznym PAN w Borówcu • Spotkania w DWLot i w Urzędzie Miejskim • Lotnicze medale oraz odznaczenia regionalne dla M. Hermaszewskiego, P. Klimuka, Z. Jankowskiego i W. Szatałowa



W piątek — 28 lipca — bohaterowie Kosmosu, członkowie załogi statku „Sojuz-30”: Miroslaw Hermaszewski i Piotr Klimuk oraz konsultant kierownika lotu Zenon Jankowski i kierownik szkolenia kosmonautów Władimir Szatałow przebywali w województwie poznańskim. Wraz z nimi przybyli: przewodniczący Rady „Interkosmos” przy Akademii Nauk ZSRR Borys Pietrow, jego zastępca dr Władimir Wiereszczetin i przewodniczący Komitetu Badań Kosmicznych PAN prof. Jan Rychlewski.

Serdeczne powitanie odbyło się na poznańskim lotnisku Ławica; gości powitali przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych województwa i miasta z I sekretarzem KW PZPR Jerzym Zasada, prezydentem Poznania Władysławem Ślebodą, wicewojewodą Remuśdem Zysnarskim. Obecni byli: dowódca wojsk lotniczych, gen. brygady pilot Tadeusz

Żałoga „Sojuz 30” składała się z trzech członków: M. Hermaszewskiego, P. Klimuka i Z. Jankowskiego. W piątek, 28 lipca, gości powitali przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych województwa i miasta z I sekretarzem KW PZPR Jerzym Zasada, prezydentem Poznania Władysławem Ślebodą, wicewojewodą Remuśdem Zysnarskim. Obecni byli: dowódca wojsk lotniczych, gen. brygady pilot Tadeusz

Krepski, konsul ZSRR w Poznaniu Nikołaj Tarnawski, reprezentanci załóg zakładów pracy, środowisk naukowych i twórczych. Przybyła także siostra Z. Jankowskiego — Janina Nowak.

Z lotniska kosmonauci przejechali ulicami miasta, pozdrowieni przez licznie zebranych poznaniaków; towarzyszyli im owacje i kwiaty. W drodze samochody kosmonautów zatrzymał przedstawiciel załogi dwóch największych poznańskich zakładów pracy: „H. Cegielski” i Zakładów Metalurgicznych „Pomel”. wręczając gościom kwiaty i upominki. Szczególnie serdecznie witano konsultanta kierownika lotu — Zenona Jankowskiego. W Zakładach HCP pracował jego ojciec, a on sam przed podjęciem służby lotniczej był zatrudniony w „Pomel”. Od młodzieży tych zakładów Z. Jankowski otrzymał statuetkę odlewnika.

Na Osiedlu Kosmonautów w dzielnicy Winogrody kosmonauci złożyli kwiaty pod pomnikiem Jurija Gagarina; warte honorowa zaciągnęli żołnierze wojsk lotniczych. Z

kolei krótkie spotkanie z grupą młodzieży, która w Osiedlowym Domu Kultury „Orbita” buduje makietę podmoskiewskiego Centrum Kierowania Lotami Kosmicznymi — wraz ze świetną mapą świata z wykreśloną trajektorią lotu „Sojuz-30”. Znajduje się tu również lotnicze urządzenie treningowe, skafandry oraz model statku kosmicznego naturalnej wielkości. Młodzież poprosiła M. Hermaszewskiego o przyjęcie patronatu nad jej klubem.

Na ratuszkim rondzie samochody znów zatrzymała młodzież serdecznie pozdrawiając kosmonautów. Tam właśnie znajduje się dom matki Z. Jankowskiego. Konsultant kierownika lotu udał się na spotkanie z matką; wzruszająca chwila powitania...

Goście przybyli z kolei do mieszczącego się w Borówcu pod Poznaniem Astronomicz-

Dokończenie na str. 2



M. Hermaszewski otrzymuje kwiaty od młodej poznaniaczki. Z tyłu: Z. Jankowski. Fot. (2) — S. Ossowski

Radzieccy kosmonauci zakończyli pobyt w Polsce

W piątek w godzinach popołudniowych na warszawskim lotnisku Okęcie pożegnano radzieckich kosmonautów. Dowódcę międzynarodowej załogi „Sojuz 30” gen. mjr. Piotra Klimuka i kierownika szkolenia kosmonautów ZSRR gen. lej. Władimira Szatałowa oraz naukowców radzieckich — przewodniczącego Rady „Interkosmos” prof. Borysa Pietrowa i zastępcę przewodniczącego rady dr. Władimira Wiereszczetina.

Obecni byli członkowie najwyższych władz partyjnych państwowych, przedstawiciele WP, gospodarze stolicy.

Na udekorowanym flagami Polski i Związku Radzieckiego lotnisku serdeczna owacja zgromadziła kosmonautów mieszkających w Warszawie. (PAP)

Przyjacielska rozmowa L. Breżniew — J. Kadar

28 lipca na Krymie odbyło się spotkanie sekretarza generalnego KC KPZR, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Leonida Breżniewa, z I sekretarzem KC WSPR Janosem Kadarom, który przybył do Związku Radzieckiego. W toku spotkania dokonano wymiany informacji na temat głównych kierunków działalności obu partii. (PAP)

Konieczność zwiększenia pogłowia zwierząt gospodarskich

Spotkanie P. Jaroszewicza z wojewodami

Dalszy wzrost pogłowia zwierząt gospodarskich stanowi decydujące ogniwo w poprawie sytuacji na rynku żywnościowym. Dlatego też szcze gółowej ocenie poddaje się wyniki spisu czerwcowego zwierząt w poszczególnych województwach dla ustalenia możliwości dalszego postępu w produkcji zwierzęcej i określenia czynników ograniczających ten postęp.

W 26 województwach zanotowano tendencję wzrostową w pogłowiu bydła, a w 38 województwach wzrost w stanie pogłowia trzody chlewnej. W pozostałych zaś występowują nadal zahamowania w rozwoju produkcji zwierzęcej.

W związku z tym prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz spotkał się z wojewoda-

Hawana stolicą postępowej młodzieży

XI światowy festiwal młodości rozpoczęty

W piątek, 28 lipca (o godz. 24 czasu warszawskiego) rozpoczął się w stolicy rewolucyjnej Kuby — Hawanie — XI Światowy Festiwal Młodości i Studentów. Tym samym roz

Reprezentatywność hawańskiego forum, potwierdza uczestnictwo w nim młodzieży o różnych poglądach politycznych, przekonaniach i orientacjach, o rozmaitych światopoglądach, ze wszystkich środowisk społecznych i zawodowych. Różnice stają się jednak nieistotne, ponieważ wszystkich jednoczą najważniejsze dziś dla całego świata cele — pokój, wolność i braterstwo między ludźmi i narodami.



poczęło się największe, organizowane po raz pierwszy poza Europą najważniejsze forum politycznej debaty młodych nad podstawowymi problemami nurtującymi współczesny świat, a więc — pokój, solidarność i postęp. Na Kubę, na Hawanie skierowały się cały świat.

Zainteresowanie XI Festiwalu przeszło wszelkie oczekiwania. Na Kubę goszczą już przedstawiciele młodzieży ze wszystkich niemal krajów świata, przedstawiciele ruchów na rodowowyzwoleńczych, wielu regionalnych i międzynarodowych organizacji, ugrupowań i postępowych sił.

Jak poinformowała agencja TASS, Hawana zgromadziła delegację radziecką, która przybyła na festiwal na pokładzie statku „Szota Rustaweli”. Następnie w festiwalowej wiosce delegacji ZSRR odbyło się spotkanie młodzieży radzieckiej i kubańskiej.

Jak poinformowała agencja ADN, w Hawanie, w klubie delegacji NRD odbyło się spotkanie przyjaciół młodzieży NRD z członkami delegacji kubańskiej. 300 uczestników obejrzało m. in. zaprezentowany przez artystów z NRD program rozrywkowy. Odbyła się również dyskusja na temat działalności organizacji młodzieżowych. (PAP)

OCENA WYKONANIA ZADAŃ I PÓŁROZCZA I USTALENIE KIERUNKÓW DZIAŁAŃ DO KONCA ROKU

Posiedzenie Rady Ministrów

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 28 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Uczestniczyli w nim wojewodowie i prezydenci miast. Oceniono wyniki I półroczu br. w realizacji Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego na 1978 r. Na tym tle ustalono kierunki działań, jakie muszą podjąć centralne i terenowe organy administracji państwowej oraz wszystkie ogniska gospodarki dla zapewnienia w II półroczu br. warunków, które sprzyjałyby prawidłowemu wykonaniu całorocznych zadań.

Obecnie sprawą najważniejszą jest dobre przeprowadzenie zniw. Rada Ministrów zobowiązała resort rolnictwa i wojewodów do wzmocnienia operatywnego kierowania pra-

Dokończenie na str. 2

Kończą się sesje KSR

Gospodarskie spojrzenie na tegoroczne zadania

Dobiegają końca lipcowe sesje Konferencji Samorządu Robotniczego, poświęcone podsumowaniu wyników minionych miesięcy i omówieniu zadań na drugie półrocze. Członkowie samorządów dyskutowali nad możliwością lepszego gospodarowania, poprawy jakości wyrobów, zwiększenia dostaw na rynek krajowy i eksport. Omawia się również warunki pracy załóg i sprawy socjalne.

Fabryka Samochodów Rolniczych „Polmo” w Poznaniu (obejmująca zakłady w Po-

znaniu, Gnieźnie, Złotowie i Kaliszu) wykonała plan sprzedaży pierwszego półroczu w 100,4 procent. Sprzedano m. in. 3 000 „Tarpanów”, 505 przyczep samochodowych, części zamienne za 168,6 mln zł. Plan eksportu (wysyłano za granicę głównie urządzenia obsługowo-diagnostyczne) wykonano w 89,3 procent. Podjęto antyimportowa produkcję tłumików do „Fiata 126 p” oraz pedałów sprzęgła i hamulców. Na piątkowej sesji

Dokończenie na str. 2

Zniwa w Słowacji na finiszu

Jak informuje agencja CTK, w województwie zachodniosłowackim — spichlerzu zbożowym Słowacji zniwa są już na ukończeniu. Wy starczą jeszcze dwa słoneczne dni, a reszta zboża zostanie sprzątnięta z pól. Powiat Komarno jako pierwszy zameldował o wykonaniu tegorocznego planu dostaw zboża dla państwa. W stosunku do lat poprzednich znacznie poprawiła się organizacja prac zniwowych.

Zwycięstwo labourzystów

W nocy z czwartku na piątek zakończyła się w Izbie Gmin debata nad rządowym wnioskiem w sprawie przedłużenia na dalszy rok państwowej kontroli dywidendy wypłacanych akcjonariuszom prywat-

nych spółek, a przewidującym ograniczenie ich wzrostu w skali rocznej do 10 procent. Głosowanie przyniosło zwycięstwo rządowi. Projekt przyjęło stosunkiem głosów 369:294.

Zdaniem obserwatorów, prestiż we zwycięstwo premiera Callagha na bynajmniej nie przyczyniło się do wyklarowania sytuacji na arenie politycznej. 15-mandatową przewagę nad opozycją partia pracy uzyskała tylko dzięki przyłączeniu się do rządu nacjonalistów szkockich i walijskich.

Delegacja Angol w Zairze

W piątek przybyła do Zairu delegacja Angol na rozmowy dotyczące otwarcia w Kinshasie kancelarii angielskiej — co ma nastąpić już w najbliższym czasie. Na czele 6-osobowej delegacji stoi

członek Komitetu Centralnego Ludowego Frontu Wyzwolenia Angol „MPLA”, inspektor generalny armii M. A. Rodriguez. Przybycie delegacji angielskiej do Zairu zapowiada normalizację stosunków między obu krajami.

Brytyjska próba rakiety

W czwartek wieczorem z poligonu na przykładzie Canaveral wyszłono brytyjską raketę typu Polaris. W wyrzutni pocisków Polaris, zawierających głowicę jądrową, wyposażoną są zarówno amerykańskie, jak i brytyjskie okręty podwodne. W ubiegłym roku W. Brytania przeprowadziła dwie podobne próby.

Rekordowe bezrobocie

Liczba osób pozostających w Japo-

ni bez pracy osiągnęła w czerwcu br. rekordowy poziom 1 360 000 wobec 1 230 000 w maju br. Odsetek bezrobotnych, wynoszący 2,39 procent ludności w wieku produkcyjnym, jest najwyższy od lutego 1959 r., kiedy wskaźnik ten osiągnął rekordową w okresie powojennym wartość 2,45 procent.

Tajfun na Pacyfiku

W kierunku japońskich wysp Amami i Okinawa nadciąga kolejny tajfun „Wendy”. Oko cyklonu, w którym szybkość wiatru osiąga w porywach 144 km/godz., przemieszcza się w kierunku północno-zachodnim. Głównego natarcia żywiołu w rejonie Okinawa-Kiusiu oczekuje się w sobotę rano. Tajfunowi towarzyszy gwałtowna ulewa.

od GŁOSU

Nie zdarza się raczej, by w tej rubryce pisać o książce. Ostatnio jednak ukazała się na półkach księgarskich pozycja, która na pewno wywołała wielki odzew społeczny, jako że nawiązuje do dobrych polskich tradycji pisarstwa politycznego. Mowa o książce dziennikarza, publicysty Ry szarda Wojny pt. „Rozmowa z ojcem”. Jednym zdaniem określić ją można jako próbę, i to udaną, odwołania do wieloletnich tradycji czających fundamentów naszego państwa i państwowego bytu, miejsca naszego kraju w Europie, przemian wewnętrznych polskiego obywatela w obliczu historycznych wydarzeń. Dodajmy też, że na stawianiu pytań rzecz się nie kończy, że autor wyciąga też wnioski, a raczej pomaga czytelnikowi w wyciągnięciu tych wniosków.

„Rozmowa z ojcem” stanowi się zapewne bestsellerem politycznym. Jej wydźwięk porównywać się będzie z echem, które nie tak dawno wywoływały najgłośniejsze książki Zbigniewa Żaluskiego, a przede wszystkim „Przepustka do historii” i „Siedem polskich grzechów głównych”. Tematem „Rozmowy” objęte są wydarzenia ostatnich 60 lat na szczytach historii. Autor konfrontuje — poprzez przebieg dwóch pokoleń: oca, który uczestniczył w narodzinach Polski w roku 1918 i syna, który przeżywał odrodzenie kraju po roku 1944 — poglądy tych pokoleń, ich stosunek do tego, co było i co jest, ukazuje kształtowanie się tych poglądów, przeobrażenia orientacji politycznych, konflikty towarzyszące burzliwym wydarzeniom. R. Wojna mówi o tych niełatwych, skomplikowanych sprawach w sposób niekonwencjonalny i interesujący, nawiązując przy tym do integracji w sferze myślenia i działania społecznego i ekonomicznego, obliczonego z perspektywy czasu, a nie z perspektywy chwili, co w ramach narodowego podziału pracy każdy wziął na siebie”. Ciekawa lektura, pełna głębokich treści, mądrości politycznej, skłaniająca do refleksji i zadumy nad nierozdzielnością związków między losami nas samych i naszych najbliższych a losem naszego narodu i całego kraju.

MF

Poznaniacy serdecznie przyjmowali bohaterów Kosmosu

Dokończenie ze str. 1

nego Obserwatorium Szerokosciowego Centrum Badań Kosmicznych PAN. Prowadzi się tam obserwacje lotu sztucznych satelitów, które pozwalają lepiej poznać kształt Ziemi a nawet zmierzyć prędkość dryfowania kontynentów. Obserwatorium współpracuje w ramach programu „Interkosmos” z podobnymi placówkami radzieckimi — na Krymie, pod Moskwą i w Estonii. Prowadzone są tam też obliczenia trajektorii zespołu orbitalnego „Salut 6 — Sojuz 29”, w czasie lotu załogi radziecko-polskiej. Sledzono również lot „Sojuza 30”. Kosmonautów oprowadza po tej ważnej polskiej placówce naukowej dyrektor Centrum Badań Kosmicznych PAN — prof. Stanisław Grzędziński. Obecnie byli liczni przedstawiciele poznańskiego środowiska naukowego. M. Hermaszewski i P. Klimuk wpisali się do księgi pamiątkowej.

Z Borówca goście przybyli do siedziby Dowództwa Wojsk Lotniczych w Poznaniu. Przy dźwiękach marsza lotników powitało ich kierownictwo DWLot. z gen. dyw. pil. Tadeuszem Krepskim. Kosmonauci złożyli kwiaty pod Pomnikiem Lotnika. W sali tradycji kosmonautów i uczeni otrzymali medale „Zasłużonemu dla lotnictwa”. M. Hermaszewskiemu, P. Klimukowi, Z. Jankowskiemu i W. Szatalowowi wręczono też nadane rozkazem dowódcy Wojsk Lotniczych od

znaki pilota „klasy mistrzowskiej”.

Dziękując za zaszczytne wyróżnienie kosmonauci przekazali pamiątki związane z lotem „Sojuza 30”, m. in. odznakę pilota wojskowego I klasy, która znajdowała się na pokładzie „Sojuza-30”. Głos zabral m. in. pułkownik Zenon Jankowski, meldując o wykonaniu kosmicznego programu. Wspominając długie i intensywne przygotowania do lotu w Kosmos, powiedział, iż jest gotów do wykonania każdego innego zadania.

Na uroczystym posiedzeniu Rady Wojskowej i Komitetu PZPR DWLot. podjęta została rezolucja. Stwierdza się w niej m. in., iż udział naszego kraju w programie „Interkosmos” ukoronowany lotem pierwszego polskiego kosmonauty, jest w dziejach naszego narodu wydarzeniem miernym skalą historii. Dla polskich lotników sylwetki kosmonautów, ich zalety i hart ducha staną się wzorem godnym najszybszego popularyzowania i naśladowania.

Następnie w siedzibie Urzędu Miejskiego bohaterowie Kosmosu spotkali się z aktywnym społecznym i politycznym województwa.

I sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Jerzy Zasada stwierdził, że mieszkańcy Poznańskie go — kolebkę państwa polskiego — z dumą witają pierwszego polskiego kosmonauta. Społeczeństwo województwa — znanego z nowoczesnego przemysłu, wysokowydajnego rol-

nictwa, osiągnąć tujejszych naukowców — znajduje szczególne satysfakcję w fakcie, iż z poznańskiej klasy robotniczej wywodzi się konsultant kierownika lotu „Sojuza 30” — Zenon Jankowski.

M. Hermaszewski, P. Klimuk, Z. Jankowski i W. Szatalow otrzymali odznaki honorowe „Za zasługi w rozwoju województwa poznańskiego”. Uchwałą Egzekutywy KW PZPR w Poznaniu nazwisko Zenona Jankowskiego wpisane zostało do księgi przodowników pracy socjalistycznej woj. poznańskiego.

W krótkim przemówieniu konsultant kierownika lotu „Sojuza 30” podziękował za serdeczne przyjęcie. Obaj z Mirosławem Hermaszewskim — powiedział — spełniliśmy swoje obowiązki.

Kosmonauci otrzymali także symboliczne klucze miasta, a goście radzieccy upominek dla Centrum Szkolenia Kosmonautów im. J. Gagarina w Gwiedzi Miasteczku — obraz przedstawiający poznański pomnik pierwszego kosmonauty świata.

W godzinach popołudniowych goście opuścili Poznań.

*

Minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — prof. Sylwester Kaliski przyjął w piątek przewodniczącego Rady „Interkosmos” — prof. Borysa Pietrowa oraz przewodniczącego Komitetu Badań Kosmicznych PAN — prof. Jana Rychlewskiego. (PAP)

Na posiedzeniu rozpatrzone problemy związane z poprawą sytuacji w handlu zagranicznym, umacnianiem równowagi wewnętrznej oraz uruchamianiem intensywnych czynników rozwoju.

Podkreślono wagę prowadzonych obecnie prac nad przygotowaniem projektu planu na 1979 rok, które powinny w na leżytnym stopniu uwzględniać różny uwarunkowania zewnętrzne. Nasza gospodarka bowiem — jak stwierdzono — musi skuteczniej i efektywniej dostosować się do mniej korzystnych niż w poprzednich latach zewnętrznych warunków rozwoju i lepiej przewidywać trudności wynikające zwłaszcza z sytuacji w rolnictwie, w handlu zagranicznym oraz na światowym rynku surowcowym. (PAP)

85 lat temu powstała SDKP

Partia — rówieśnik wielkich rewolucyjnych przemian

Polski ruch robotniczy wyodrębnił się wraz z powstaniem klasy robotniczej i jej ideologii, z demokratyczno-rewolucyjnymi nurtami XIX wieku. Ruchy te dążyły do odrodzenia Polnki opowiadający się za walką przeciwko zaborcom i reakcyjnemu klasom społecznym. Warto przypomnieć, że marksizm i międzynarodowy ruch robotniczy od początku wiązały sprawę wolności Polski z rewolucyjnymi przeobrażeniami o charakterze socjalistycznym.

Dramatyczne były losy pierwszych rewolucjonistów. Ginęli na szubienicach, w kazamatach i na zesłaniu. Nie jednak nie udało zahamować biegu historii. W ciągu 10-lecia 1893-1893 istniał „Wielki Proletariat” i „Proletariat”. Nieprzemijającą zasługą „Proletariatów” było wprowadzenie do polskiego ruchu robotniczego naukowego marksizmu. W 1890 roku, z inicjatywy „Proletariatu”, zorganizowano na ziemiach polskich pierwsze demonstracje 1-majowe.

Okrutne i bezwzględne prześladowania rewolucjonistów powodowały, że zjazdy, spotkania i konferencje robotnicze odbywały się często poza granicami kraju, w których te partie działały. W takich warunkach właśnie, 30 lipca 1893 roku, w setną rocznicę wybuchu rewolucji francuskiej, z inicjatywy krajowych i emigracyjnych działaczy socjalistycznych powstała w Paryżu Socjaldemokracja Królestwa Polskiego — rewolucyjna partia polskiego proletariatu. Wśród założycieli byli redaktorzy pisma „Sprawa Robotnicza” — Róża Luksemburg, Julian Marchlewski, Leon Jędrzejowski i Adolf Warszawski-Warski. Wybitnymi działaczami byli Cezaryna Wojnarowska, Marcin Kasprzak, Feliks Dzierżyński.

SDKP, nawiązując do wielkiej roli, jaką odegrała jej poprzedniczka, „Proletariat”, tak oceniła sytuację w kraju: „Gdzie dawniej potulna bezmyślna mrowisko uwalniała się w pracy, od świtu do nocy, za łachman i suchy kęs chleba, tam hardo i dumnie stoi dziś wielka armia polskiego proletariatu, przejęta poczuciem godności i siły walczą o chleb i wolność”. Za szczególnie ważne zadania partia uważała zdobycie wolności politycznej, wprowadzenie reform ekonomicznych ograniczających wyzysk, obalenie ustroju kapitalistycznego i utworzenie drogi socjalizmu. Partia wzięła na siebie obowiązek wyjaśniania znaczenia solidarności polskiego i rosyjskiego proletariatu w tej walce. „Przez prawa i walkę zbliżymy tę chwilę, w której zginie świat wyzysku i nędzy, zapanuje braterstwo i równość”.

Po połączeniu się w 1900 roku z organizacją socjaldemokratyczną na Litwie, partia przyjęła nazwę Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy. Działalność SDKPIL przypadała w okresie wielkich walk rewolucyjnych europejskiego proletariatu, zwłaszcza w Rosji.

SDKPIL prowadziła proletariatu polski na barykady rewolucji 1905 i 1917 roku. Nadawała słuszny kierunek zapoczątkowanej walce politycznej i wyzwolenia mas ludowych. W sojuszu z PPS — Lewicą i „Bundem” potępiła grabieżczą wojnę imperialistyczną i wezwwała robotników do walki o zdobycie władzy i ujęcie rządu w swoje ręce. Lenin wysoko cenił działalność SDKPIL mimo błędów luksemburgizmu, które otwarcie i szczerze wytykał polskim towarzyszom. Wielu wybitnych rewolucjonistów, z Feliksem Dzierżyńskim na czele, stanęło na barykadach Rewolucji Październikowej i zasłużyło się w budowie i umacnianiu pierwszego państwa socjalistycznego.

Na wezwanie SDKPIL oraz PPS-Lewicy robotnicy Zagłębia Dąbrowskiego i innych miast polskich zaczęli tworzyć rady delegatów robotniczych, czerwoną gwardię i milicję ludową. Rozbrojono okupantów niemieckich i austriackich, tworząc miejscowe organy władzy. Wystąpienia robotnicze i chłopskie spotkały się ze zdecydowanym przeciwdziałaniem klas posiadających oraz ich organizacji politycznych.

Socjaldemokracja Królestwa Polski i Litwy istniała do połowy grudnia 1918 roku. U zarania odzyskania państwowości polskiej, 16 grudnia tegoż roku, w połączeniu z PPS-Lewicą utworzona została Komunistyczna Partia Robotnicza Polski.

ZDZISŁAW PIŚ

Posiedzenie Rady Ministrów

Dokończenie ze str. 1

camii podległych im jednostek i służb rolnych, tak aby kampania zniwina zaczynająca się w tym roku znacznie później niż zwykle mogła przebiec szybko i aby nie zostało zmarnowane z tegorocznych plonów.

Kolejnym ważnym zadaniem, stojącym przede wszystkim przed resortem przemysłu spożywczego i skupu oraz organizacjami Centralnego Związku Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska”, jest zapewnienie sprawnego odbioru i należyte zagospodarowanie zbóż i okopowych. Zobowiązano resort komunikacji, a także urzędy wojewódzkie do przestrzegania zasad pierwszeństwa w przewozach ziemiopłodów, nasion, na

wozów mineralnych i wapna nawozowego.

Na posiedzeniu rządu podkreślono, iż w całej gospodarce — obok działań mających na celu utrzymywanie wysokiego rytmu produkcji w miesiącach letnich — należy nałożyć pracę przygotowawczą do okresu jesienno-zimowego. Chodzi zwłaszcza o sprawy związane z nadchodzącym szczytem przewozów, grzewczym i energetycznym.

Rada Ministrów zaleciła wydatne wzmocnienie dyscypliny realizacji dostaw towarów przeznaczonych na rynek wewnętrzny, a głównie artykułów standardowych, które służą zaspokajaniu potrzeb najbardziej masowego konsumpcyjnego. Opóźnienia w tej mierze powstałe w I półroczu br. muszą być szybko nadrobione. Omówiono również kształtowanie się relacji ekonomicznych, zwracając szczególną uwagę na zagadnienia związane z gospodarką.

Gospodarskie spojrzenie

Dokończenie ze str. 1

KSR wiele mówiono o poprawie jakości samochodu „Tarpán” — członkowie samorządu uznali, że można w nim jeszcze dużo zmienić na lepsze.

Poznańska Fabryka Łożysk Toczących nie wykonała planu produkcji — niedobór ilościowy łożysk wyniósł w pierwszym półroczu 278 000 sztuk. Złożyły się na to m. in. zbyt niskie w stosunku do planu zatrudnienie, nierytmiczne dostawy materiałów, awarie maszyn i urządzeń, brak narzędzi. Jednak dzięki takim przedsięwzięciom organizacyjnym, jak zmniejszenie zapasów wyrobów gotowych, zrealizowano w pełni plan sprzedaży. Dobre wyniki osiągnęła PFLT w dostawach na rynek, które wykonano w 104 procentach. Członkowie samorządu zobowiązali się na piątkowej sesji KSR w pełni wykonać dodatkową produkcję łożysk wartości 1 mln zł, zgłoszoną do Wojewódzkiego Banku Producentów Ryńskich.

W 101 procentach wykonała plan wartościowy pierwszego półroczu załoga Poznańskich Zakładów Koncentratów Spożywczych „Amino”, sprzedając wyroby za około 600 mln zł. Ze względu jednak na trudności w uruchamianiu nowych linii do produkcji makaronów i stonczy paluszków, a także niedostateczne dostawy

surowców importowanych — nie wywiązano się z umów w zakresie niektórych towarów, inne (np. zupy, sosy), dostarczając do sklepów w ilościach ponadplanowych. Na kilka wyrobów uzyskało kolejkę znak jakości. Na sesji KSR przedstawiciele załogi przeanalizowali możliwości zwiększenia produkcji w drugim półroczu. Przewiduje się, że plan całoroczny, wartości 1,45 mld zł, zostanie w pełni zrealizowany.

Zaległości w dostawach niektórych wyrobów (np. akumulatorów samochodowych) mają również Zjednoczone Zakłady Elektrochemiczne „Centra” w Poznaniu. Spowodowały to niedobory zatrudnienia (w nowym zakładzie akumulacji) w Poznaniu brakujące średnio 100 pracowników) oraz nierytmiczne wywiązywanie się z zobowiązań przez kooperantów. Operatywny plan sprzedaży wykonała załoga „Centra” w pełni, a dostawy rynkowe przekroczyła o 7,9 procent. Nie zrealizowała no planu eksportu, co było spowodowane brakiem zamówień na akumulatory samochodowe z krajów zachodnich. Trzeba aktywizować działalność eksportową, szukać nowych form i nowych rynków — stwierdzili członkowie KSR. (gra)

A. Sadat:

Izrael nie chce oddać zagrabionych ziem arabskich

Z okazji 26 rocznicy obalenia króla Faruka, prezydent Egiptu A. Sadat wygłosił 27 bm. na uniwersytecie w Aleksandrii przemówienie, w którym stwierdził, że jest zdecydowany kontynuować swą bliskowschodnią inicjatywę pokojową, ale nie zamierza oddać Izraelczykom ziem arabskich. Sadat stwierdził, iż Izrael „ukradł” im ziemie arabskie, a teraz odmawia ich zwrotu”.

Zwolnienie z pracy 200 dziennikarzy

Dyrekcja londyńskiego dziennika „The Sun”, wydawanego przez koncern znajdujący się pod kontrolą australijskiego magnata prasowego — Ruperta Murdocha, wyśledziła listę 200 dziennikarzy, w tym wielu znanymi i popularnymi wieloletnimi dziennikarzami brytyjskimi. Wyświetlenie są kulminacyjnym punktem rozgrywania się od pewnego czasu konfliktu między zarządem koncernu Ruperta Murdocha a zespołem redakcyjnym „The Sun”. (PAP)

Dobry stan zdrowia „dziecka z probówki”

Z bieżących doniesień agencji prasowych wynika, że „dziecko z probówki”, które przyszło w tym tygodniu na świat w angielskim szpitalu w Oldham, znajduje się w bardzo dobrym stanie zdrowia.

Jak stwierdził dr David Delvin, który redaguje fachowe pismo medyczne „Internista”, mała Patrycja Brown wkrótce po przyjściu na świat została poddana oględzinom lekarskim, które wykazały, że jej płuca, serce, system nerwowy oraz szkielet kostny są normalne. W kołach medycznych zdecydowanie przeważa opinia, że noworodek mimo niezwykłego sposobu, w jaki został poczęty, jest dzieckiem całkowicie normalnym.

Technika opracowana przez doktorów Patrika Steptoe i Roberta Edwardsa siarza szansę na urodzenie dziecka wielu kobietom, które w normalnych warunkach nie mogłyby zajść w ciążę ze względu na blokadę jajowodów.

Doniesienia agencji prasowych potwierdzają uprzednie informacje prasy londyńskiej i brytyjskiego radia o poczęciu dalszych „dzieci z probówki”. Dzieci te mają przyjść na świat na przełomie 1978 i 79 roku. (PAP)

Odpowiedź rządu ChRL

na propozycję wietnamską

W czwartek do południa Ministerstwo Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej przekazało ambasadzie Socjalistycznej Republiki Wietnamu w Pekinie notę, w której rząd chiński wyraził zgodę na propozycję wietnamską rozpoczęcia 8 sierpnia br. w Hanoi rokowań. (PAP)

Nadal ciepło

Po okresie chłódów nareszcie doczekaliśmy się upałów. W piątek 28 bm. na terenie kraju termometry wskazywały temperatury dochodzące do 30 stopni, m. in. w Warszawie notowano 26 stopni, a najcieplej było w zachodniej części kraju, gdzie termometry wskazywały 31 stopni. Ten typ pogody powinien utrzymać się także przez najbliższe dni. Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje w okresie od 29 lipca do 2 sierpnia ciepłą słoneczną pogodę z niewielkim ochłodzeniem pod koniec tego okresu. (PAP)

W Jugosławii podróżowały samochody i paliwa płynne

Jak poinformowała agencja Tan Jug, począwszy od 28 bm. w Jugosławii podwyższono cenę samochodów osobowych od 8-15 procent. Wzrosła również cena paliw płynnych — etylina 98 o 0,70 dinara za litr, etylina 86 o 0,20 dinara oraz olej napędowy o 0,70 dinara. Podwyżka cen na te artykuły spowodowana została, jak pisze agencja, decyzją rządu SFRJ w sprawie zwiększenia podatków na podatek obrotowy (PAP)

POGODA

Poznańskie Biuro Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje w Wielkopolsce zachmurzenie małe i umiarkowane.

Temperatura minimalna od 16 do 18 stopni, maksymalna od 23 do 30 stopni. Wiatry słabe południowe i południowo-wschodnie.

W piątek o godz. 19 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu i Pile 27 stopni, w Kaliszu 25 stopni, w Koninie i Lesznie 26 stopni; ciśnienie 759,9 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Jentwig.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”; POZNAN, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofa, Zbigniew Sęk

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączące wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami: 665-718. Sekretariat red. naczelnego: 454-09. Zastępca red. naczelnego: 665-718. Sekretariat redakcji: 648-85. Dział informacyjny: 665-939. Dział sportowy: 648-45. Redakcja nocna: 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW.

„Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczanie do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).

Indeks nr 35028

J-10

Kalisz — miasto odznaczone

PANORAMA PRZEMIAN

Gdy w lipcu ubiegłego roku Kalisz otrzymał ufundowany przez społeczeństwo sztandar, prezydent miasta, Alfred Kaczmarek, po wiedział zartem, że dobrze było na nim zawiesić coś bar dziej zaszczytnego. Słowa te okazały się prorocze. Teraz oczekuje się chwili dekoracji sztandaru miasta. Z okazji Lipcowego Święta Kalisz otrzymał wysokie odznaczenie — Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Już wszyscy kaliszanie o tym wiedzą. Czują się również wyróżnieni, a niektórzy zaczęli

szu od wyzwolenia przy ul. Śródmiejskiej, wyznał, że oprócz stolicy niewiele widział takich miast, gdzie zasłoby ty le korzystnych przemian w tak krótkim czasie. Od reformy administracji państwowej, kiedy ambicje Kalisza — usta nowionego stolicą województwa — zostały spełnione, owo cują wciąż nowymi inicjatywami. Ile ich w krótkich trzech latach zrodziło się i wrosło w konkretne kształty, trudno w krótkim artykule opowiedzieć. Przeobrażenia te postępują we wszystkich dziedzinach gospodarki, w kulturze, budownic-

również wskaźnik postępu i awansu wśród przemysłowych potentatów krajowych. Dobrze płatna praca, lepsze warunki socjalne w zakładzie, ładniej urządzone mieszkania, rodzaje również pragnienia, aby ulice, po których się chodzi, były także efektywniejsze, nowocześniejsze, lepiej zaopatrzone sklepy. I te pragnienia się spełniają.

WSPÓLNOTA DZIAŁANIA

Starówka cała odnowiona. Sklepy zmodernizowane i wiele nowych placówek handlowych, wypięknił plac 1 Maja, plac Kilińskiego...

— Bez spontanicznego, masowego udziału mieszkańców w tym dziele przeobrażeń trudno byłoby to osiągnąć — stwierdza I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR, Jerzy Więckowski. — Co roku na blisko 50 mln zł szacuje się wartość czynów społecznych w Kaliszu. Niedawno, przed Świętem Odrodzenia, oddano kolejnych kilkanaście obiektów użyteczności publicznej na ogół na wartość ponad 180 mln zł (w tym blisko 8 mln zł osiągnęły czyny społeczne). Za kilka dni zakończy prace mieszkańcy Maikowa, którzy wybudowali piękny Dom Kultury. Komitet Osiedlowy tej dzielnicy otrzymał nagrodę „Trybuny Ludu”. Widząc rezultaty wspól nych działań, ludzie chętnie pomagają, chcąc mieć swój udział w tym społecznym dziele. Podobnie zakłady pracy — po to, by stolica województwa wyglądała jak najokazalej, aby żyło się w niej lepiej i ciekawiej.

I faktycznie z każdym dniem miasto pięknieje. Po dobiegającej końca rewaloryzacji Starówki, kaliski Rynek Ratuszowy i śródmieście przygotowuje się do nowej „operacji”. Plac Bohaterów Stalingradu po kryty będzie niedługo czarno biała lastrakowa kaskada odczuć (podobnie jak „dep tak” na Śródmiejskiej i Świer czewskiego) kamieniem szlachetnym. W pawilonach Ratusza powstanie muzeum. A wszystko to znowu odmieni oblicze starego Kalisza. Będzie nowy szpital o niespotykanej w Europie architekturze. Już pierwsze kondygnacje w kształcie runda wyrastają w górę.

TRADYCJE KULTURY

Tradycje kulturalne dziedziczy to miasto jak szczęśliwy spadkobierca, wnuk po mo żnym dziadku. Asnyk, Bogu-

Dokończenie na str. 6
BOGDAN PARDUS



...Z każdym dniem miasto piękniejsze...
Fot. — Z. Kroczyński

chyba jakoś inaczej przyglądać się swojemu miastu — z większym szacunkiem. Zarówno tym starym murem, które szczęśliwie przetrwały ostatnią wojnę, jak i świeżym tym kom odnowionej starówki, no wym obiektem socjalnym i kulturalnym, arteriom komunikacyjnym i witrynom sklepowym.

KALEJDOSKOP SPŁENIONYCH PRAGNIEN

Co zadecydowało o tak wysokim odznaczeniu miasta? — pytał wiceprezydenta Kalisza, Andrzeja Grochowskiego. To samo pytanie zadawałem innym kaliszanom — znajomym i spotkanym przypadkowo. A jeden z mieszkańców Ostrowa prosił przede wszystkim o przekazanie serdecznych gratulacji „sasiadom znad Prosną”. Odpowiedzi były w większości podobne. — Świadomość historii i tradycji najstarszego w Polsce miasta — mówiono — ale decydujące były zapewne przeobrażenia w latach Polski Ludowej, zwłaszcza zaś osiągnięcia najnowsze. Józef Antczak, były warszawianin, mieszkający w Kali-

twie, w sporcie, a nawet w stylu codziennego życia miasta. Andrzej Grochowski przy wyki już do rozmów z dziennikarzami. — Prasa i telewizja nieprzypadkowo interesują się naszym miastem — komentuje te częste wizyty. — W licznych publikacjach, które się ukazują, nie chodzi przecież o pokazanie czegoś „na siłę”, ale o to, co dzieje się tutaj i pulsuje codziennie młodzieńczego wciąż najstarszego w Polsce miasta. Już nie ma w Kaliszu takiego zakładu przemysłowego, który nie przeszedłby modernizacji. Pochłonęło to wielkie sumy, ale jak procentuje...

Również warunki pracy dawniej i dziś w „Wistilu”, „Polo”, WSK-PZL, w „Runotexie” czy „Winiarach” to zupełnie różne sprawy. Potencjał przemysłowy, już od dawna znaczący, został teraz wielokrotnie. W bieżącym roku 47 zakładów przemysłu kluczowego i ponad 100 drobniejszych wyprodukują wyrobów wartości 22 mld złotych. Z tego spora część — za 3 miliardy złotych trafi na rynki kilkudziesięciu krajów świata, na wszystkie kontynenty. Nazwy fabryk kaliskich mają ustaloną renomę wśród odbiorców rodzimych i obcych klientów. Ta gwałtowna industrializacja miasta to

Z chorobami i wypadkami bywa różnie. Ale najczęściej dotyka człowieka nieoczekiwanie, jak to się zwykło mówić — spada jak grom z jasnego nieba. Wszakże — zdarzają się przypadki ci nie tyle niespodziewane, co w znacznym stopniu przez samego człowieka zainicjowane.

Nikogo winić nie można za to, że nagle musiał się położyć lub łóżka zmożony gryppą lub znalazł się w szpitalu z powodu wzrostu ro baczkowego. Aliszi nieco inaczej ma się sprawa na przykład z osobnikiem, który nie zna granic w pić alkoholu.

Powiedzmy, że pana Ypsylońskiego zaproszono na przyjęcie. Wiedział, że podadzą tam wódkę lub inne wysokoprocentowe trunki, a mimo to pojechał do znajomych samochodem. Od toasty do toasty, od kieliszka do kieliszka i ani się pan Y spostrzegł, jak począł mieć trudności w krążeniu po pokoju. Wbrew logice i racji świadom co czyni, pojechał gospodarzy, wyjął kluczyki od pojazdu, wsiadł do niego i pojechał. Ale niebyle daleko. Po kilkuset metrach „nie wyro-

bił” zakrętu i uderzył w jed no z przyulicznych drzew.

To, że Ypsyloński nie otrzymał z PZU odszkodowa nia za uszkodzony (zresztą niezbyt mocno) pojazd wynika z ogólnie obowiązujących przepisów, podobnie jak to, że musiał odpowiadać przed kolegium do spraw wykroczeń i w konsekwencji za płać solidną karę. Tylko dlaczego tenże sam obywatel, który uległ także obrażeniu ciała i musiał przebywać szereg dni w szpitalu — był tam obsługiwany, leczony i pielęgnowany na nasz, społeczny koszt, tak jak każdy inny pacjent? Wszak Ypsyloński wykazał daleko idącą lekkomyślność, wręcz obojętność nie tylko wobec znanych przepisów, lecz także wobec przyjętych zasad rozsądku wobec samego siebie. Zlekceważył wszystko, usiadł za kierownicą pijany i próbował jechać, będąc świadom ewentualnych skutków jazdy po spożyciu alkoholu.

Podaję przykład niezupełnie wymyślony. Jestem przekonany, że kroniki milicji ne, a w ślad za nimi szpitalne, posiadają w swych rejestrach właśnie zdarzenia i skutki tego rodzaju. A prze-

cież można zaczerpnąć przykłady i z innych dziedzin. Oto niedoświadczony taternik, chcąc popisać się wycieczką, wychodzi w górę, gubi szlak, błądzi, pozostaje

Nie zawsze na linii

Miedzy wypadkiem a brakiem rozwagi

je bezradny na jakieś „półce” i po kilkunastu godzinach (jeśli nie po kilku dniach) odnajduje go i ściga „na ziemię” ekipa GOR-u. Ponieważ ów „taternik” ma złamaną nogę, trzeba umieścić go w lecznicy. Albo co sądzić o młodzieńcu lub dorosłej osobie, która wbrew zakazom i nakazom usiłuje — nie umiejąc pływać — zażyć kąpiel w miejscu zakazanym i doprowadza do konieczności niesienia jej pomocy, a następnie również leczenia w szpitalu. Także ma się to odbywać za pieniądze nas wszystkich?

Największa w Związku Radzieckim fabryka urządzeń klimatyzacyjnych mieści się w Charkowie. Obiekt zatrudnia ponad 3 000 ludzi pracujących na dwie zmiany, a roczna wartość jego produkcji wynosi ponad 30 milionów rubli. Laikowi te fakty niewiele mówią, ale jeżeli się jeszcze doda, że te agregaty klimatyzacyjne mają wymiary 6×6×15 metrów, że w ciągu godziny tłoczą 250 000 metrów sześciennych powietrza, że wykorzystywane są w kopalniach, hutach i wielkich halach fabrycznych, w których powietrze szybko się zużywa i musi być również szybko wymieniane, oraz podgrzewane, a także stosuje się je w największych halach widowiskowych, sportowych, jak choćby na przykład w halach sportowych Moskwy, przygotowywanych na Olimpiadę w roku 1980 — to już nawet człowiek zupełnie się na tych sprawach nie znający może sobie wyobrazić, z czym ma przyjemność.

Historia zakładów klimatyzacyjnych jest krótka, jak zresztą większość tutejszych obiektów przemysłowych. Powstały w 1931 roku, ale centralne urządzenia klimatyzacyjne rozpoczęły produkować dopiero w 1957 roku. Najpierw były one dużo mniejsze i mniej wydajne. W czasie wojny, fabrykę ewakuowano w rejon Uralu, gdzie podjęła produkcję dla frontu, oparta na azbestie. Dzisiaj charkowska fabryka, wchodząca w skład zjednoczenia przemysłu klimatyzacyjnego, zatrudniającego w sumie ponad 9 000 ludzi, jest znaną i uznaną eksportem. Charkowskie wyroby docierają nie tylko do Bułgarii, na Węgry, do Czechosłowacji, NRD, a także do Polski. U nas pracują między innymi w Hucie im. Lenina oraz w Hucie Katowice. Znaleźć je można też w Kana dzie, na Kubie, w Turcji i Belgii. 36 państw sprowadza urządzenia klimatyzacyjne z napisem „Szielano w SSSR”. To o czymś świadczy, ale to również zobowiązuje.

Kiedy pytam dyrektora zakładów Władimira Iwanicza Malowa, jakie kryteria stawia swoim wyrobom, odpowiedź brzmi krótko: „Im wydajniejsze, tym lepsze”. Żeby więc cała produkcja była jak najlepsza, zakłady ściśle współpracują z charkowskim Instytutem, ciągle udoskonalają swoje wyroby oparte na własnych projektach i własnej konstrukcji. Wśród załogi, której prawie połowę stanowią kobiety, jest aż 653 inżynierów i techników, mniej więcej po połowie. Ogromna rola w podnoszeniu jakości wyrobów i kwalifikacji załogi odgrywa organizacja partyjna, która — jak się dowiaduje od sekretarza komitetu zakłado-

Inny rodzaj wydarzenia, choć niezawinionego przez uczestnika. Rodzice zajęci rozmową ze znajomymi nie raczą pilnować małoletnich pociech i te znikają z pola

Jeden tryb wielkiej maszyny

KORRESPONDENCJA WŁASNA Z ZSRR

wego, w skrócie zwanego tu partorgiem — Nikołaja Serafimowicza Janwikowa — liczy prawie pół tysiąca członków. Również tutejsza organizacja komсомolska, skupiająca 370 młodych duży nacisk kładzie na podnoszenie kwalifikacji szczególnie ludzi młodych.

Sekretarz obszernie mówi o zapleczu socjalnym fabryki. A mówić jest o czym. Duża sala stołówek, przypominająca swym wyglądem i urządzeniami bar samoobsługowy. Pochodzi się do podgrzewanej lody z tacą i można wybierać jedno z kilku gotowych dań. Sa też zresztą i da nia na zimno. Ma fabryka własny ośrodek wypoczynkowy, który nazywają tu „bazą zdrowia”. Pierwszy turnus mający liczy 150 osób, dwa następne — po 300 osób. Prócz tego w „bazie” odbywają się dwa turnusy dla pionierów, po 350 osób każdy. Podstawowa opłata za 18-dniowy turnus wynosi 60 rubli od osoby, a więc mniej niż 30 procent średnich zarobków załogi, wynoszących miesięcznie 173 ruble. Dla najmniej zarabiających lub obarczonych liczną rodziną, opłaty są odpowiednio niższe. Słyszę o przedszkolu i żłobku, które nie tylko wystarczają na potrzeby własne, ale jeszcze przyjmują dzieci „obce”. Każdemu musi załóżnować urządzenie wielkiego budynku mieszczącego uniwersalną salę gimnastyczną o wymiarach 24×42 metry. Rozgrywać tu można mecze piłki ręcznej, koszykówki, siatkówki. Tu też znajduje się kryty basen kąpielowy o wymiarach olimpijskich. Wierzyć się nie chce, że to wszystko powstało z inicjatywy i nakładów jednej fabryki. Ale to nie wyczerpuje listy sportowych obiektów, które zawsze pełne są życia. Obok 250 dzieci pracowników, które stale przychodzą na basen, może tu przysiąc każdy pracownik, jeżeli zapłaci 2 ruble miesięcznie lub każdy obcy za 4 ruble na miesiąc. Obok jest boisko piłkarskie, bieżnia i inne urządzenia lekkoatletyczne, jest strzelnica, jest zimowe boisko do gry w hokeja...

W hali prób stoi kilka już prawie gotowych urządzeń klimatyzacyjnych. Swoim wyglądem przypominają wielkie blaszane do

my albo pudła jakichś gigantycznych wagonów kolejowych. Zanim aparat opuści tę największą w krajach socjalistycznych fabrykę urządzeń klimatyzacyjnych, jest szczególnie badany, żeby potem nie zawadnie działać w kopalni, hucie, hali, czy domu towarowym. Ta niezawodność w robocie jest jedną z cech charakterystycznych charkowskiej fabryki. To właśnie ona była jedną z głównych przyczyn przyznania fabryce Orderu Zasługi dla Rewolucji, tytułu Bohatera Pracy Komunistycznej, a także imienia 50-lecia ZSRR. O tym wszystkim można się dowiedzieć zwiedzając muzeum przyzakładowe, coś w rodzaju zakładowej izby pamięci. Tu można zobaczyć zdjęcia pierwszych pracowników pracy, fotografie dawnych — jakże małych i biednych obiektów, widąc też zdjęcia ukazujące gruzy i porażeliska pozostawione przez wojnę i potem odbudowę i rozbudowę zakładów. Są wśród eksponatów ślady polskie: makieta pomnika warszawskiej Nike, pozostawiona przez jakąś wycieczkę, drobne namiatki przywiezione z Polski przez uczestników sześciu „pociągów przyjaźni”, proporzec TPPR. Jest wszystko, co świadczy o przeszłości zakładów i ich załogi i co lepiej pozwala zrozumieć dzień dzisiejszy, a także ośrodek drogi, która przebiega fabryka i jej ludzie.

W skali radzieckiej Ukrainy, a nawet samego Charkowa — fabryka im. 50-lecia ZSRR jest zakładem średniej zaledwie wielkości. Tak twierdzi dyrektor i nie jest to żadna kolektoria czy fałszywa skromność. W ogromnym mechanizmie radzieckiej potęgi przemysłowej fabryka ta jest rzeczywiście niewielkim trybem, jakich setki w Związku Radzieckim. Ale przecież właśnie takie tryby poruszają maszynę, stanowią o miejscu i pozycji w świecie radzieckiego przemysłu i o jego olbrzymich, dla laika wprost niewyobrażalnych, perspektywach i możliwościach.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

przejechania przez samochód, a co innego przebywać w tymże szpitalu tylko z wypłacenego, osobistego „bimbana” z norm społec nych, przepisów i nakazów. Jeśli domagamy się, by za upadek na śliskiej, nieposypanej piaskiem jezdni ponosił odpowiedzialność — a więc i karę — dozorca czy administrator, który za niechcą obowiązków usunięcia gołoledzi, to można mniemać, iż podobną karę powinna ponieść ofiara własnego braku rozwagi, jeśli przejawy lekkomyślności są oczywiste.

Rzecz nie w odmawianiu pomocy, czy formalnym po dejściu do ludzkich cierpień. Wyłącznie w rozróżnianiu skutków losowych zdarzeń od spowodowanych przez lekkomyślność.

KRZYSZTOF POMORSKI

PS. Już po przekazaniu powyższego tekstu do druku ukazała się w prasie informacja, że w połowie lipca w lasach gmin Gnień (woj. gdańskie) 500 osób przez 20 godzin poszukiwało zagubioną tam 2-letnią dziewczynkę. Bawiąc się w „chowanego”, dziecko za błądziło w rozległym kompleksie leśnym. Komentarz zbyt czyny.



prof. dr hab. Władysław Rusiński
Fot. — R. Królak

Portrety uczonych

Historia — laboratorium ekonomii

Skrótnie tu, prawie po spartanśku: niewielkie biurko, kilka krzesel, etażerki wypełnione książkami. W kacie fotel — widać, że tylko z rzadka bywa komuś potrzebny. Gospodarz tego gabinetu — Władysław Rusiński, wybitny znawca dziejów gospodarki, profesor Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, za miast o sobie, mówi o swoim nauczycielu, profesorze Janie Rutkowskim, twórcy polskiej historii ekonomicznej.

— Wielkość tego uczonego i wychowawcy polegała chyba przede wszystkim na tym, że problem nauki stawiał na równi z problemem etyki. Uczyl jednocześnie metody i rzetelności, konsekwentnie wprowadzając studentów w tajniki warsztatu naukowego. Interesująca była przede wszystkim technika wykorzystywania materiałów źródłowych, której uczył profesor, zwłaszcza logika i konsekwencja, z jaką rozproszone i nieskładne dane źródłowe sprowadzał do sensownych treści. Wyjął nam rzetelność i dokładność w zbieraniu i wykorzystywaniu źródeł, uczył odpowiedzialności za każde napisane słowo. Zafascynowała mnie „inność” odkrywanej przez niego historii. Była ona prozaiczna, ale także realna i bliska, po prostu „ceś z życia”. Zaskoczyło mnie zwłaszcza, że problem biedy na wsi, z którym poznałem się nader dokładnie, a który uchodził za temat wstydlawy, może być przedmiotem osobnych studiów historycznych.

Profesor Władysław Rusiński, którego naukowe zainteresowania rodowodem biedoty zaowocowały w postaci takich publikacji, jak np. „Polożenie robotników polskich w czasie wojny 1939 — 1945 na terenie Rzeszy i „obszarów wieloletnich”. „Drogi rozwojowe folwarku pańszczyźnianego”. „Wies polska w okresie ożywienia gospodarczego” oraz redagowanego przez niego „Dzieje wsi wielkopolskiej” — urodził się w 1911 roku w rodzinie robotnika rolnego, zamieszkałej w Nowej Wsi koło Żnina, toteż problem biedy na wsi polskiej w okresie pierwszej połowy naszego wieku zna istotnie z własnych doświadczeń i obserwacji. Swojej własnej wytrwałości, uporowi i pracowitości zawdzięcza wszystko, co osiągnął.

Po ukończeniu w Inowrocławiu Szkoły Wydziałowej pracował koło Mogilna w Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowej — przygotowując się — jako eksternista — do egzaminu dojrzałości, a po obronie pracy magisterskiej („Uwarstwienie ludności wiejskiej w królewskich Prus Królewskich w drugiej połowie XVII wieku”) został u swego promotora — profesora Jana Rutkowskiego — asystentem-wolontariuszem.

— Dlaczego zająłem się historią gospodarki? Chciałem znaleźć odpowiedź na nurtujące mnie od dzieciństwa pytanie o przyczyny różnic społecznych na wsi i poniżenie chłopów. Świat historii pociągał mnie zresztą zawsze, wcześnie też zacząłem rozczłapywać się w literaturze historycznej. W dzieciństwie i młodości czytałem wszystko, co mi wpadło w ręce, a była w tym zapewne chęć zrekompensowania nieustannego głodu książki. Marzyłem wprawdzie o studiowaniu romanistyki, ale — mając za sobą ponad cztery lata pracy w Banku Spółdzielczym — zapisałem się na studia ekonomiczne. Tu jednak niemal na progu studiów spotkałem profesora Rutkowskiego.

Znow więc nazwisko tego znakomitego uczonego. Lecz jak jest mój rozmówca? Co przejął od swego mistrza? Co przekazuje swoim uczniom?

Nieżyjący od roku profesor Akademii Ekonomicznej — Stanisław Borowski tak o nim kiedyś napisał: „Dwie cechy twórczości naukowej profesora W. Rusińskiego zasługują na szczególną uwagę. Zainteresowanie sprawami uwarstwienia społecznego rozwijał w poważny kierunek badawczy, zainicjował nowe kierunki i włączył w nie swoich uczniów (autor tych słów był jednym z nich — przyp. Z. R.). Po wtóre, z bogatej problematyki naszych dziejów, wyodrębnił dla celów badawczych długotrwałe procesy o silnym podłożu i konsekwencjach społecznych oraz tendencjach postępowych. Kult prawdy i faktu historycznego oraz rzetelności wobec źródła, stanowią kamień węzełowy wszelkich prac pisanych w jego seminarium.

Kiedy z Uniwersytetu Poznańskiego przenosił się do Wyższej Szkoły Ekonomicznej

(był tu potem rektorem), czynił to w przekonaniu, że historia gospodarki, której ranga stale wzrasta, jest ekonomistom niezbędnie potrzebna.

— W naukach przyrodniczych — mówi — określono hierarchię, można weryfikować, eksperymentować w laboratorium. Ekonomistom nie mają takich możliwości — eksperymenty na ciele gospodarki są zbyt kosztowne... Poligonem doświadczalnym stała się dla nich właściwie historia gospodarki, która także uodparnia na chwilowe niepowodzenia.

Kiedy, wędrując po świecie, z zadręczenia patrzył na bogate okna wystawowe w innych krajach, pamiętamy o tym, że np. Czechy i Morawy już przed pierwszą wojną światową były bardziej uprzemysłowione niż nasz kraj. Żadnego etapu w dziejach ekonomii nie da się całkowicie pominąć — „wielkie skoki” nigdy nie kończyły się powodzeniem. Przykład: struktura wielkościowa gospodarstw rolnych w Polsce jeszcze dzisiaj w pewnym stopniu nawiązuje do czasów feudalnych. W wielu krajach zachodnich rozdrobnienie gruntów należy do odległej przeszłości, kraje te znacznie wcześniej weszły na drogę intensywnego gospodarstwa rolnego, więc i plony są wyższe. Ale na takie rezultaty pracowali pokolenia. Oczywiście: dzisiaj rozwój społeczno-gospodarczy przebiega szybciej, toteż i nasz dystans do krajów o lepiej rozwiniętej gospodarce szybko się skracają. Czas jednak, najlepsze lekarstwo także na te kłopoty, jest tu warunkiem niezbędnym.

— Czas — uzupełnia profesor — powinien być jednak wykorzystany nie tylko pracą, ale i madrze. Od tego zależy wydajność i jakość pracy. Czas wykorzystany mądrze — to czas zorganizowany.

Profesor Czesław Luczak, który także wyszedł ze „szkoły Rutkowskiej”, w publikacji poświęconej Władysławowi Rusińskiemu z okazji 40-lecia jego pracy naukowo-dydaktycznej („Badania nad historią gospodarczo-społeczną w Polsce”) tak o nim napisał: „Cechuje go niesłuchana pracowitość i obowiązkowość, żąda także solidnej i wyłożonej pracy od innych”.

ZYGMUNT ROLA

Po egzaminach wstępnych na uczelnie

DLA KOGO INDEKS

Najprostszym wyjściem — a raczej wybiciem — byłoby podanie statystyki, kto i gdzie zdawał, ile wystawiono ocen niedostatecznych, ile już wpłynęło odwołań. Ten zabieg jednak nie pozwolił nam oddać złożoności problemu, zwanego „egzaminami wstępnymi”. Próba pogłębionej analizy (z uwzględnieniem statystyki i wymowy suchych liczb) prowadzi do jednego — niestety — wniosku: właściwie nic nowego.

To smutna prawda, ale komentarz, publikowany rok czy dwa lata temu, jest w dalszym ciągu aktualny niemal w całości, doszłyby jedynie nowe szczegóły. Tegoroczne rozszerzenie praktyki ujawnienia pytań egzaminacyjnych znajduje zwolenników wśród kandydatów głównie — pomijając sprawy merytoryczne — chyba z racji psychologicznego wsparcia.

Egzaminujący twierdzą, że wielu kandydatów tak się koncentruje na tych pytaniach, że nie są w stanie wykrzyczyć poza ich zakres. Dziękują oni odpowiedzi skondensowanej, faktograficznej, nieprzemysłowej, co w konsekwencji nie znajduje uznania komisji. Warunkiem powodzenia na studiach jest bowiem umiejętność samodzielnego myślenia. Nauczyciele szkół średnich skarżą się zaś, że uczniowie niemal domagają się prowadzenia zajęć „pod dyktando” ogłoszonych pytań egzaminacyjnych. Więcej — słyszy się także głosy, że ujawnienie pytań jest korzystne dla korepetytorów. Cel główny natomiast — stworzenie szansy równego startu dla wszystkich kandydatów — jakby ginął.

Nadal jest dyskutowane premiowanie punktami za pochodzenie społeczne. W tym roku na niektórych uczelniach czy kierunkach studiów rejestrowany był spadek procentowy młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopskiego. Proponuje się więc na przykład wprowadzenie systemu premiowania za miejsce zamieszkania. W ten sposób większe szanse miałby kandydaci, pochodzący ze wsi, małych miasteczek, terenów odległych od centrów kulturalno-naukowych — niezależnie od pochodzenia chłopskiego czy inteligentnego.

Wiedza kandydatów tradycyjnie pozostawia wiele do życzenia. Największy odsetek przyjętych rekrutuje się z renomowanych, o wysokim poziomie nauczania, liceów ogólnokształcących. Tegoroczna ciekawostką jest — to ów szczegół, ulegający zmianie w stosunku do ubiegłorocznych ocen — że podniósł się poziom matematyki, natomiast obniżył poziom wiedzy polonistycznej, z zakresu literatury, historii... Na stałym, niskim poziomie opanowania znajdują się języki obce.

Co z tego wynika? To samo, o czym pisało rok czy dwa lata temu. Szkoły średnie dzieli olbrzymi dystans od szkół wyższych. Po co więc wobec tego egzaminy, skoro poziom wymagań stawianych na egzaminie maturalnym przez szkołę średnią jest tak odległy od najbliższego poziomu wiedzy wymaganego przez szkołę wyższą od kandydatów na studentów. Swego czasu Kallimach postulował na łamach „Literatury”, aby spróbować losowania, bo-

wiem egzamin wstępny jest próbą sprowadzenia do wspólnego mianownika tego, czego sprowadzić się nie da. Nadal absolwenci liceów ogólnokształcących w konkursie o indeks „biją na głowę” kandydatów z liceów zawodowych i techników.

Wprowadzane coraz powszechniej próby testowania i powierzenia losów kandydatów maszynie matematycznej — zyskują coraz więcej zwolenników. Oczywiście jest, że nie może to być jedyną metodą przyjmowania na studia. Na wydziałach humanistycznych na przykład wydaje się konieczna rozmowa z kandydatem na temat osobistych jego predyspozycji, uzdolnień itd.

Jedną z nowości, wprowadzonych w akademiach rolniczych, była właśnie rozmowa, która miała na celu zorientowanie komisji, jakie są zainteresowania kandydata na rolnika, co wie o studiach rolniczych i o tym, na czym będzie polegała jego przyszła praca. Pozwoliło to wyeliminować tych kandydatów, dla których kura znosi siedem jajek dziennie (autentyczna odpowiedź podczas tegorocznych egzaminów).

Od lat panuje moda na niektóre kierunki, a także „sfeminizowanie” niektórych z nich. Wiele dziewcząt zgłasza się na politechnikę (architektura, chemia — 50 procent inżynierów sanitarnych — 1/3) czy na akademie rolnicze (połowa). Gdy chodzi zaś o modne kierunki, to największym mirem cieszy się nadal na uniwersytetach historia sztuki, archeologia, historia, filologia obce, najmniejszym zaś — fizyka i matematyka (tradycyjnie). W szkołach technicznych najchętniej chętnych zgłosiło się na elektronikę, architekturę (choć nieco mniej niż w ubiegłych latach), na budownictwo (nowość), na zootechnikę w szkołach rolniczych (szczególnie dziewczęta) i handel zagraniczny (też tradycja) w szkołach ekonomicznych.

W tym roku spadła nieco liczba kandydatów na studia — przy zachowaniu limitu wolnych miejsc z lat ubiegłych. Przyjmowanie na studia „olimpijczyków” i prymusów bez egzaminów wywołuje coraz mniej sprzeciwów. Wydaje się, że słusze jest, aby studiowali ci najbardziej ambitni, zdolni, poszukujący.

Przy spadku liczby chętnych na studia nie traci jednak na znaczeniu problem, podnoszony w latach ubiegłych, czy studia muszą być jedyną drogą awansu społecznego. Jak dotąd, jest to najbardziej skuteczna droga zdobywania statusu społecznego. Nie chodzi tu absolutnie o kwestionowanie celowości podnoszenia wykształcenia na coraz wyższy poziom. Chodzi o rzecz prostą, banalną, i w konsekwencji drastyczną — o niespójność aspiracji i możliwości, co jednak częściej dotyczy rodziców, aniżeli ich pociech. Egzaminy wstępne na studia nie mogą być gieldą ambicji rodziców i opiekunów, po prostu dlatego, aby przy wchodzeniu w dorosłe życie uniknąć niepotrzebnych stresów, kłesk, a także rodzenia się żalu za niepowodzenie — do rodziców i często do tych, którzy „mnie obłali”.

ANTONI BARTKIEWICZ

W Łagowie

Łagów jest jednym z najpiękniejszych ośrodków wypoczynkowo-turystycznych w Zielenogórskim. W letnim sezonie przybywa tu goście z całego kraju, coraz częściej również z zagranicy.

Na zdjęciu: panorama Łagowa i okolic z wieży zamkowej.
CAF — fot. Gawalkiewicz



Pilica płynie tu szerokim nurtem. Łąki nadrzeczne, a u ich końca — wieże i baszty. Sulejów, XII-wieczne opactwo cysterskie.

Budowla romańska — kościół zbudowany z surowych kamiennych ciosów. Delikatne portale. W kapitułach, gdzie mieści się muzeum — jedna kolumna pośrodku niczym pień palmy podtrzymująca krzyżowo-żebrowe sklepienie. Lipiec.

... asfalt się roztopia w niebie pełnym olśniew i cholernie ciągnie ciebie w Polskę w Polskę „Podróże do Polski” Jarosław Iwaszkiewicza, dla których mottem ten wiersz, są pokazy, ale — nie cięża w plecaku.

Autobusem do Przysuchy. Tutaj urodził się badacz folkloru, Oskar Kolberg. A przy bocznej uliczce — wspaniały, klasycystyczny, z potężnymi kolumnami fronton kościoła.

Malowniczy Szydłowiec. Po środku rynku piękny, z atty-

kami, ratusz. W parku natomiast — zamek Szydłowiecki. Przychodzę tam dopiero pod wieczór. Czerwona kula słońca nad parkiem. Zamek ze swoimi wieżami, kolumnami, krętymi schodami — zda się być podwojony. Odbicie jego wyraźnie widać w wodzie fosy biegnącej wokół gmachu.

Wachock. Podobnie jak w Sulejowie, było tu średniowieczne opactwo cysterskie. W białoczarnej habitach uwiija się przy pracach remontowych kilku mnichów.

To zupełnie boczna trasa, rzadko kto tu dociera. Czysta w kościele... Uchołwał się w biegu historii. W ścianach — tablice ku czci stacjonujących tu ongiś — dowódcy powstania styczniowego Langiewicza i partyzantów ostatniej wojny. A w kapitułach — wspaniałe cztery romańskie kolumny. Równie poruszające swym pięknem wsporniki po bokach ścian — ucięte w polowie. Ścianki, który mnie oprowadza, wyjaśnia: „Niemcy tu mieli w czasie wojny

stajnie, te romańskie dekoracje przeszkadzały koniom...”

...A potem — do Świętej Katarzyny. Chciałem tu przejechać tylko się zatrzymać, ale — zapomniałem zupełnie o tej jennej sile Gór Świętokrzyskich. Gdy wieczorem stanąłem przed wchodem, gdy zobaczyłem niebo rozgwieżdżone gdzieś tam nad Łysicą, gdy sylwety ogromnych jodeł na tle granatu przestrzeni rysowały się wyraźnie, a zmieszane zapachy kwiatów, ziół, siana i lasu wypełniały sobą całe powietrze — jakże mógłbym wyjechać...

Tuż zaraz — Ciekoty. Na wzgórku nad rzeką pytała piaskowca, napis „Stefan Żeromski przeżył tu lata dziecięce i młodości 1869—1883”. Stał tu kiedyś dworek dzierżawiony przez rodziców autora „Syzyfowych prac”. A niemal w zasięgu ręki — Radostowa, „domowa góra najcisłej oazy” Żeromskiego. Przetknięte miedzą pola zbiegają z niej w dół.

Z wędrowki po Polsce

Kamienne kwiaty złotogłowiu

Wędrują tu przez Góry Świętokrzyskie przeróżne grupy młodzieży. Porywają mnie — uczestnicy obozu wędrownego z liceum w Koszalinie. Wicem prezydentem do siebie, do szlachetnego młodzieźczego w Świętej Katarzynie. W takich sytuacjach nie unikniesz dyskusji o życiu, unikniesz sensu — choćbyś przybierał najczystsze maski dystansu. A towarzyszy temu, przy gitarach, śpiew: „Byli tacy, co wierzyli, że tam dojdą, że się uda...”

Ze Świętej Katarzyny jadę do Bodzentyna, gdzie ruiny wielkiego ongiś zamku biskupów krakowskich. Jadę też — do Kielc. Tamtejszy wspaniały pałac biskupi pyszni się swoimi czterema sześciobocznymi wieżami... Jeszcze — do syć niespodzianie dla siebie —

docieram do sieniawickiego Oblegorka.

Ale najważniejsze teraz dla mnie jest przejście Łysogór, szlakiem górskim przez Łysicę i Święty Krzyż. Tyle tu legend przepięknie wokół przetrzeń, a jodły, ukochane przez Żeromskiego, tak są wychylone w swym biegu z góry w dół... Nagle obok — znowu młodzież. To oboz wędrowny, tym razem z Przemysła. Jakież dziewczynce uginającej się pod plecakiem — pomaga, niosąc ten jej wędrowny ekwipunek...

Owiany wichrami Święty Krzyż. A u jego stóp, na dole w Nowej Słupi — barokowa figura Pielgrzyma. Klejczy w tym samym miejscu, w którym go widziałem przed laty.

A przecież legenda głosi, że po suwa się nieustannie o kilka ziarnek piasku na stronę Świętego Krzyża. Gdy na górę dotrze — będzie koniec świata...

Odjechały już autobusy. Z Nowej Słupi przez Bodzentyn wracam do Świętej Katarzyny — pieszko. Łysogóry po mej lewej ręce przesuwają się z wolna. Leżą łagodne, ciche, w sobie tylko znane sprawy zapatrzone.

...A potem — ostatni już etap mojej letniej wędrowki: Opatów. Wyniosła, kamienna, romańska kolegiata. Wewnątrz niej, przy nagrobku kanclerza Krzysztofa Szydłowieckiego — arcydzieło polskiej rzeźby, słynny „lament opatowski”. Renesansowa płasko-



Na zdjęciu: reprodukcja plakatu Stefana Małeckiego.
Fot. — T. Fitzner

PLASTYKA

Tamte lata w sztuce plakatu

Kiedyś te druk i towarzyszyły nam na co dzień na ulicy, mobilizowały nas, przestrzegały, próbowały wywołać. Dziś ich sentymentalizm, patos i stanowczo przesadny optymizm trochę już nas śmieszy, ale trochę wzrusza.

W ulotnych drukach z lat 1949—1955 zawarta została jakaś część prawdy o tamtych czasach — Odbudowy Warszawy, pierwszych pionierskich młodościowych zaciągów, budowy Nowej Huty oraz gigantycznych ziół i manifestacji. Dokumentują nam dziś one dokonania przeszłości, wskrzeszając atmosferę tamtych dni, pobudzając do wspomnień refleksji. Ale nie tylko. Właśnie na te lata przypadły bowiem narodziny sławnej w świecie polskiej szkoły plakatu. Ze wszystkich dyscyplin plastycznych, najbujniej i najciekawiej, w latach panowania realizmu socjalistycznego, rozwinęła się u nas własna sztuka plakatu. Nasi graficy ogromnie nie dostawali bazy poligraficznej i pałami się starali się wtedy nadrobić własną inwencją i pomys-

łowością, — a przede wszystkim — osobistym zaangażowaniem w sprawę, której te druki miały służyć.

Niektóre z tamtych plakatów w zaskakujący wręcz sposób przetrwały próbę czasu. Plakat Włodzimierza Zakrzewskiego „Partia” nie stracił ze swej siły wyrazu. Uderza nas dzisiaj swą powagą i lapidarnością. Stał się symbolem sprawy, której chciał służyć. Zaskakują nas na tej wystawie swą ekspresją i prostotą środków prace czółowych wówczas przedstawicieli polskiego plakatu: Tadeusza Trepczowskiego, Henryka Tomaszewskiego, Józefa Mroszczaka, Zbigniewa Kaj.

Przygotowana w przeddzień lipcowego święta staraniem Biura Wystaw Artystycznych w Poznaniu oraz Muzeum Historii Polskiego Ruchu Robotniczego, wystawa „Polski plakat realizmu socjalistycznego” nie służy więc wyłącznie inwentaryzacji wspomnień. Ma również poważne walory poznawcze i artystyczne.

O. B.



TROPAMI REKLAMACJI

Z zainteresowaniem przeczytałem opublikowany w „Głosie” z 13 lipca artykuł pt. „Tropami reklamacji klientów. Takie buty...”. Przykłady, świadczące o tym, że dyrekcje niektórych przedsiębiorstw handlowych do klientów reklamacji podchodzą — delikatnie mówiąc — z dużą rezerwą, a często odnoszą się do nich wręcz negatywnie, znam również z własnych doświadczeń. Jako prawnik z wykształcenia, stykałem się z podobnymi skargami niejednokrotnie. Teoretycznie, rzecz biorąc, obecnie przedsiębiorstwom niby nie powinno zależeć na umniejszeniu liczby reklamacji, przekazywanych przecież i obciążających teraz już producenta. W praktyce jednak przedsiębiorstwa handlowe, które za dużo przyjmują (i przekazuje producentowi) reklamacji, nie otrzymują później od niego poszczególnych towarów. Nie wiem, czy to odnosi się akurat do poznańskiego „Olezu”, ale niektóre przedsiębiorstwa tym właśnie uzasadniają swą niejednokrotną niechęć do obiektywnego traktowania klientów reklamacji.

Dobrze byłoby, aby wszyscy dyrektorzy przedsiębiorstw handlowych (w tym także poznańskiego „Olezu”) zapoznali się z treścią obszernego wywiadu z kierownikiem Zespołu Prawa Cywilnego w Instytucie Państwa i Prawa Polskiej Akademii Nauk, doc. dr hab. Ewą Łętowską, opublikowanego w tygodniku „Prawo i Życie” z 16 lipca br. (Tytuł: „My, konsumenci”). Z wypowiedzi pani docent wynika jednoznacznie, że niedokładna znajomość, lub ignorowanie (często z wygodnictwa) obowiązujących u nas aktów prawnych, a czasem wręcz zła wola i liczenie na brak orientacji klienta w tych sprawach a także tworzenie wygodnych sobie „przepisów” — bywają przyczyną poruszonych m. in. w „głosowym” artykule sytuacji. (2135)

STANISŁAW ŁUCZAK — Kalisz

SPOŁECZNIE SZKODLIWE

W związku z ukazaniem się na łamach „Głosu Wielkopolskiego” z 24. 6. br. listu pt. Handlowa „konsekwencja” — Wydział Handlu i Usług Urzędu Miejskiego w Poznaniu uprzejmie wyjaśnia:

1) — sklep spółdzielni „Równość” przy ul. Dąbrowskiego (naprzeciw Teatru Nowego) sprzedaje tylko wino, winiaki i koniaki, a więc napoje alkoholowe rzadko nabywane i stosunkowo drogie. Urząd Miejski wydał zezwolenie na sprzedaż napojów alkoholowych w związku z licznymi wnioskami klientów. (...)

2) — sklep tekstylny przy ul. Dzierżyńskiego (w pobliżu browaru) zlikwidowano w ramach zatwierdzonego przez Prezydenta Miasta programu rozwoju małych zakładów gastronomicznych typu „bistro”. Omawiana placówka jest zakładem specjalistycznym z daniami kuchni włoskiej. (1797)

mgr BERNARD GOSTOMSKI
Dyrektor Wydziału

OD REDAKCJI — Wyjaśnienie o treści podobnej do punktu 1, otrzymaliśmy z zarządu Spółdzielni „Równość”. Sądymy jednak, że ułatwienie zakupu i spożywania jakiegokolwiek trunków wysokoprocentowych nie jest ze społecznego punktu widzenia pożądane.

JAZDY BEZ BILETU

Z przykrością i wewnętrznym oburzeniem patrzę na tych, którzy za jazdę tramwajem, czy autobusem nie płacą i jeżdżą „na gapę”. Brak moralnego poczucia obowiązku w tej pozorne drobnej sprawie mówi nam jednak, jak bardzo zagubili się w wielu obywateli takie cechy, jak uczciwość i choćby zwykła przyzwoitość. Można zaobserwować, że nie płacą za przejazd nie tylko młodzi, ale także niestety dość często osoby starsze. Czy i one nie uświadamiają sobie, że to i wykroczenie i wstyd oraz że nie usprawiedliwia takiego postępowania częsty tłok w tramwajach i autobusach. Także przyjeździ spoza Poznania, jak się daje zauważyć na przystankach koło dworców, rzadko kasują bilety lub kartę. Ciekaw jestem, jak tę sprawę ocenia WPK? Czy nie warto by umieścić w wozach tabliczek ostrzegawczych?

(2090)
MIECZYSLAW K. — Poznań

OD REDAKCJI — Podzielamy opinię czytelnika odnośnie moralnej oceny „gapowiczstwa”. Jednak chyba nie każdy, kto nie kasuje swego przejazdu, musi akurat być gapowiczem. Są przecież karty miesięczne, które okazują się tylko w przypadku kontroli biletów...

DOBROWOLNIE, ALE...

W nawiązaniu do listu pt. „Uszczęśliwili kontem”, („Głos” z 20. 5. br.) Bank Spółdzielczy w Smiglu wyjaśnia: (...) Gminna Spółdzielnia w Smiglu zwróciła się do naszego Banku z propozycją wprowadzenia bezgotówkowej formy rozliczeń przy wypłatach za skup żywności. Polega ona na tym, że pieniądze są przekazywane bieżąco przez GS do Banku i zapisane każdemu rolnikowi na rachunek oszczędnościowo-rozliczeniowy; może on pobierać je za pomocą czeku. Dlatego przy zgłaszaniu się rolnika po odbiór pieniędzy Bank nasz proponuje podpisanie deklaracji otwarcia rachunku i wręcza rolnikowi książeczkę czekową. Otwarcie rachunku następuje na zasadzie dobrowolności, a nie przymusu, jak to jest stwierdzone w liście. (Czytelnik twierdzi, że dwukrotnie odmówiono mu możliwości otrzymania gotówki, a więc stosowano przymus — dop. red.) Rolnik, który odmówi podpisania deklaracji otwarcia konta, otrzymuje pieniądze z rachunku za pomocą asygnowaty rozchodowej, wystawionej każdorazowo przez Bank. (...) (1486)

HIERONIM ADAMCZEWSKI
dyrektor

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimowo nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-950, Poznań.

Mądra i przepiękna to książka. Poszczególne teksty, choć starannie dobrane, mogą się czasami wydawać niepełne, jakieś szkatułkowe, ale w sumie ta ogromna ilość wspomnień, serdecznych i ciepłych, wydobytą wiele nieznaną szczegółów biograficznych z życia poety, a nade wszystko okraszających wyrazistą jego żarliwy stosunek do poezji, do sprawy, do kraju, do człowieka — sprawia ogromne wrażenie, wzrusza, poucza do refleksji. Mowa o pięknym tomie wspomnień i esejów o Władysławie Broniewskim pt. „To ja — dąb”, w opracowaniu Stanisława Balcickiego. Tytuł nawiązuje do słynnego wiersza poety pt. „Dąb”, kończący się jakże wymownie dla postawy życiowej tego wspaniałego człowieka: „i ostatek się pień nagi, nad nim zamieć kłęb. Odwagi! To ja — dąb”. Pisał go autor już w leżnicy, krótko przed śmiercią. W tym kontekście jakże wiele znajomości losu i jakąż siłą wewnętrzną. Takim był i Broniewski. Życie go nie pieściło, przeżył wiele smutków i bólów, wahań i rozterek, ale zawsze umiał znaleźć ratunek i ocalenie przez poezję. Pisał w tym samym wierszu: „No cóż? było kilka miłości i trwaga, i noce bezsenne, było dużo tkliwości i złości, wszystko zmienne”. Tylko poezja była dla niego wartościową trawą, poezja w ogóle i jego własna poezja. Jak legenda, ale nader prawdziwa, brzmia opowieść przyjaźni, których huczał po nocach i w słuchawkę długie

godziny recytował swoje wiersze odnajdując w nich samego siebie, swój czas, swoje zmagania i swoje zwycięstwa. Ponad 70 autorów zamieszcza w tym tomie swoje wspomnienia o Broniewskim. Życie pisarza nigdy nie jest jego osobistą własnością, staje się zarazem własnością innych. Zwykle jedyne tak i dyskretnie sprawiają, iż pełna biografia dociera do szerszej wiadomości o długi czas po śmierci pisarza i jego najbliższych, wtedy gdy weryfikuje już tylko historia, a nie czyjeś ma-

Z książką na ty

Życie prywatne

ści. W PIW-ie, podobnie jak inne omawiane dziś książki, ukazał się niewielki tomik Władysława St. Reymonta — „Miłość i katastrofa”. Listy do Wandy Szczukowej — w opracowaniu Tomasza Jodełki-Burzeckiego. Jest to cały blok listów w ogóle dotychczas nieznanych, a przechowywanych w jakiejś zasłoniętej dla naszej kultury Biblioteczce Polskiej w Paryżu. Tytułczy zwariowanej, szaleńczej miłości, jaka w roku 1900 na wzięła się między Reymonta a Wandę Szczukową, miłości, która znalazła spełnienie tylko przez dwa dni krótkowskiego spotkania zakonanych. I potem już tylko listy Reymonta, pozwalające wnikać w siłę tego uczucia, jakie nim oświecało. Listy Wandy Szczukowej (zwróco-

ne jej na żądania), nie zachowały się, a szkoda — ten miłosny duet w stylu romantycznym mógłby zabrznieć przepięknie. Ale jest ten prawie pełny blok listów Reymonta, dzieło uczucia, które po jednym zachylnieciu, nie znalazło już szans dalszego rozwoju.

Można ten arcydzieło wybiór uważać za wydanie zupełnie nowe. Pierwsze bowiem, jakie przed kilku laty ukazało się w słynnej „celofanowej” serii poetyckiej PIW-u ograniczone było w ob- jętości wymiarami seryjnych

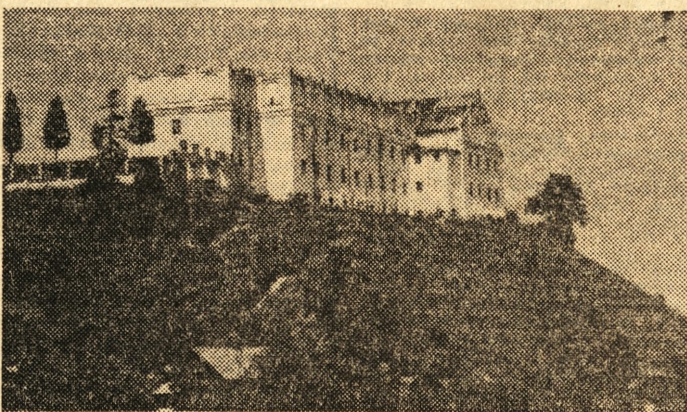
tomików, dopiero obecnie mógł Marian Bizon poszerzyć znacznie swój wybór, tworząc zwartą całość, sens której wyjaśnia w bardzo interesującym postulu. Juliusza Słowackiego — „Ja Orfeusz”, to zestaw liryków i fragmentów wierszy tego poety z lat 1836—1849, który w założeniu nie ma być jakimś konsekwentnym przekrojem drogi poetyckiej autora „Balladyny”, ale stanowi pewną nowatorską próbę odczytania na nowo tych liryków późniejszego okresu twórczości Słowackiego, które przez swoją zagadkowość, dziwną tonację, formułę jakby manifestów, wprowadzają w dramat zmagania poety tak z tworzywem jak ze swymi myślami. Podstawa wyjścia- wa takiego odczytania Sło-

wackiego był jego wiersz „Przez luno jestem targań ja, Orfeusz”, który niejako przyciągnął ku sobie inne utwory, ukazujące zmagania wew- nętrzne poety, a w sumie składające się jakby na całość wielkiego, nienazwanego poematu.

Uczymy się szanować i cenić to wszystko, co poza walorami artystycznymi, ma także rangę przekazu moralnego, godności postawy, niekiedy wręcz wzorca osobowego. Mysł tu o pięknie wydanym przez PIW tomiku Krystyny Krahelskiej — „Wiersze”, w wydzie i z pięknym wstępem Bogdana Ostromeckiego, z notą biograficzną Jadwigi Bury-Zaleskiej. Krystyna Krahelska nie jest postacią nieznaną. W legendzie już obrócił fakt, iż pozowała ona w r. 1937 Ludwice Nitschowej do pomnika Syreny — herbu miasta Warszawy, że była autorką wielu partyzan- kich piosenek, w tym tak powszechnie znanej „Hej, chłopcy, bagnet na broń...”, że książkę o niej — „Opowieść o zwyciężonej dziewczynie” opublikowała w 1972 r. Halina Krahelska, że wreszcie autorka tych wierszy zgi- nęła jako sanitariuszka w pierwszym dniu Powstania Warszawskiego. Zachowane w dwu zeszytach, pisane w latach 1928—1939 i potem w czas wojny i okupacji wiersze ukazują sylwetkę poetki niestłuchanie wrażliwej, z ogromnym odczuciem przyrody, której ukośnienie wynio- sta z rodzimym Nowogródem, z wielką niezależnością od wszelkich szkół poetycz- kich.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

rzeźba, przedstawiająca 41 osób pograżonych w smutku i żalu po śmierci kanclerza. „Podróże do Polski” Iwaszkiewicza raz po raz wertuję. Jakże on pięknie pisze o tej kolegiacie: „Kiedy się tak patrzy na nią, przypominają fiolekt i potem w pamięci zostaje fiołkowa, we wspomnieniu ściany kolegiaty opatowskiej mają barwę bukietu zwieńczonych fiołków... Wznoszą się dwie wieże o niejednakowym wystroju okien, z kopułami przypominającymi kwiaty, złotogłowi. Cóż to za dziwny, przemawiający budynek. Ile on mi opowiedział w swoim milczeniu”. Z Opatowa — jadę do Ujazdu. Tam — ruiny XVII-wiecznego zamku Krzyżtopór, rezydencji Krzysztofa Ossolińskiego. Podobno było tu tyle okien, ile dni w roku, a pokoi tyle — ile tygodni. ...I na koniec — Sandomierz. Pamiętałem to miasto sprzed lat, piękne, ale jakże smutne, jakże zaniedbane. Teraz — jest to cacko architektury. Wszystko tu lśni nowością, a rynek sandomierski wy-



Sandomierz — Collegium Gostomianum, XVII-wieczne, najstarsze gimnazjum w Polsce.
Fot. — K. Jabłoński

gląda jak z bajki. Na nim to właśnie — pełno przybyszów z całego świata.

Oglądam Sandomierz z Sonią i Weroniką, studentką Sorbony i czternastoletnią uczennicą z Paryża, które wędrują teraz po Polsce.

...W sandomierskiej katedrze w prezbiterium są wspólnie freski — malowidła ruskich malarzy, których sprowadził tu Jagiello. Te pełne słodczy, dziwnego czaru i spokoju freski kilkadziesiąt lat były pod tynkiem. Po najedzie

Szwedów i pożarze pocernia- le — zamurowano. A w kościele Świętego Jakuba, u którego wejścia jest wspaniały ceglany portal romański, także zresztą zakryty tynkiem przez setki lat — w bocznej kaplicy piękna w swej naiwnej prostocie, średniowieczna płyta nagrobna fundatorki — księżniczki Adelajdy. Przewodniczą: „Dziw, że ta płyta ocalała. Lupiono kościoł właściwie stali. Tatarzy, Szwedzi, Austriacy, Niemcy”. Mała Weronika dziwi się: „Tyłu Polska miała wrogów?”

...Wieczorem — widowisko u stóp sandomierskiego ratusza. Głos aktora niesie się daleko: „Piękne jest to miasto, rozłożone na wzgórzach jak korona wieńcząca szczyty. „Czyje są to słowa?” dopytują się Francuzki. Tłumacze, że to radziecki pułkownik Skopenko, który wyzwał Sandomierz, tak nim się zachwycił... Potem poległ nad Odrą. I zgodnie ze swą ostatnią wolą — pochowany został na sandomierskim cmentarzu.”

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

SPORT-SPORT

P. Dominiczak z Warty zagra w Gorzowie

Jak wypadnie ligowy start poznajskich drużyn?

Dzisiaj na ligowych boiskach piłka znajdzie się w grze. Inauguracja rozgrywek ekstraklasy piłkarskiej będzie stela pod znakiem piłkarzy Wisły Kraków. Drużyna krakowska rozegra dzisiaj 1000 mecz w lidze, a - zgodnie z prośbą krakowskiego klubu skierowaną do PZPN - pierwszym rywalem w nadchodzącym sezonie będzie najstarszy ligowiec - Ruch Chorzów. Krakowska Wisła w 999 pierwszoligowych meczach wygrała 445 i zremisowała 240 spotkań. Z Ruchem Wisła grała 82 mecze.

Mecz Wisły z Ruchem zapowiada się niezwykle interesujący - i to nie tylko ze względu na jubileusz. Meczem tym krakowianie przystąpią do obrony tytułu mistrza Polski (jest to piąty tytuł zdobyty przez Wisłę), a czołowy piłkarz Wisły, Kazimierz Kmiecik - do obrony tytułu króla strzelców ekstraklasy.

W tym samym czasie rozegrane zostaną dalsze cztery spotkania. Trudne zadanie czeka lechitów, którzy w swoim wyjazdowym meczu zmierzą się z beniaminkiem, warszawską Gwardią. Warszawa ci bardzo solidnie przygotowywała się do tego pierwszego meczu, a dużym wzmocnieniem będzie powrót do zespołu Bohdana Maszlera.

Pierwsze mecze ligowe będą ważne również dla szkoleniowców PZPN. Wkrótce reprezentacja Polski przystąpi do eliminacji mistrzostw Europy. 6 września, rozegra pierwszy mecz eliminacyjny

w Reykjavíku z Islandią. Wcześniej - pierwsza próba międzypaństwowa naszej drużyny narodowej po „Mundiali” - mecz z Finlandią w Helsinkach (30 sierpnia). W reprezentacji zapewne nie będzie grało kilku starszych piłkarzy, uczestniczących w argentyńskich mistrzostwach świata. Otwiera się więc szansa dla młodych, tym bardziej, że trzeba już myśleć o korekcie kadry. W rezerwie pozostaną: Bakiera, Kuchnicki i Maciejewski.

Równolegle z rozgrywkami I ligi swoje mecze rozpoczyna zespół drugiego frontu. Piłkarze Warty swój pierwszy mecz rozegrają na wyjeździe. Ich przeciwnikiem będzie II-ligowy beniaminek, gorzowski Stilon.

Jak nas poinformował trener ze społu Roman Komasa w dzisiejszym meczu zagra pomocnik Dominiczak, który uzyskał pozwolenie PZPN na występy ligowe. Obok niego na boisko Stilonu wybiegną: Mroziński - Pawlak, Brodowski, Knychała, Jankowiak - Skrzypkowski, Kubalczyk, Pomoryn - Perz, Myśliński. W rezerwie pozostaną: Bakiera, Kuchnicki i Maciejewski.

W Poznaniu jedenastka Olimpii rozegra mecz z zespołem Moto-Jelcz Olawa. Drużyna trenera Tadeusza Koltuniaka bardzo solidnie przygotowuje się do tego meczu w Wągrowcu. W jutrzejszym pojedynku wystąpi w swoim aktualnie najsilniejszym składzie.



Sobota 29 VII

PROGRAM 1

9.00 - „Witajcie w Hawanie” - retransmisja z otwarcia XI Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów (kol.);

STUDIO 8 (kol.) w tym:

12.05 - „Pasowanie na zniwla-

Niedziela 30 VII

PROGRAM 1

7.50 - Nowoczesność w domu i zagrodzie - magazyn poradnikowo-informacyjny;

8.10 - Emerytura dla rolników - „Poradnia” (kol.);

8.20 - Studio Sport + Telewizja (kol.);

9.00 - Kino Teleranka: „Cłowni Ferdinanda” - film TV NR D, odc. pt. „Wakacje Ferdinanda” (kol.);

9.30 - „Antena” - informacje o programie TV (kol.);

9.55 - „Radar” - kronika woj-

skowa;

10.10 - „O płochliwej wdzięku” - film dok. prod. TV angielskiej

11.00 - Dziennik (kol.);

11.15 - Rolnictwo rozmowy;

11.45 - „Symfonia leningradzka” - widowisko muzyczne zrealizowane na kanwie 7 „Symfonii leningradzkiej” Dymitra Szostakowicza, ilustrowane dokumentami z archiwów III Rzeszy i relacjami świadków z okresu blokady Leningradu;

12.45 - Z kamery wśród zwierząt: „Coś za coś” - program o symbiozie w świecie zwierząt;

13.15 - „Opowieści reporterów” - „Ścieżki w nieznane” - odc. 2 pt. „Wyspa kobiet” - opowieści reporterów Anttoniego Halla, ilustrowane jego filmami z podróży do krajów Ameryki Południowej (kol.);

13.45 - W Starym Kinie - Bogumil Kobiela (kol.);

14.45 - Losowanie Dużego Lotka;

Poniedziałek 31 VII

PROGRAM 1

14.40 - Wakacyjne Kino Młodych - „Sprawy młodych” - „Marta” - film fab. prod. CSRS (kol.);

16.00 - Dziennik (kol.);

16.10 - „Obiektyw”;

16.30 - Teleferie Telewizji Dzieci - „Chłopcy” - „Na indyjskiej ścieżce” oraz „Thierry śmielek” - odc. pt. „Bohate-

Wtorek 1 VIII

PROGRAM 1

10.00 - „Panie na Mogadorze” - odc. 7 filmu fab. prod. TV franc. (powt. kol.);

14.05 - Telewizyjny Klub Seniora - Spotkanie klubowe;

14.35 - Wakacyjne Kino Młodych - Kino Lektur - „Trzpiotka” - film fab. prod. ZSRR (kol.);

16.00 - Dziennik (kol.);

16.10 - „Obiektyw”;

16.30 - Studio Telewizji Młodych (kol.);

17.10 - Poradnik zmotoryzowanego turysty (kol.);

Środa 2 VIII

PROGRAM 1

14.20 - Wakacyjne Kino Młodych - Z różnych boisk - „Rajdowcy” - bulg. film fab. o wyścigach samochodowych (kol.);

16.00 - Dziennik (kol.);

16.10 - „Obiektyw”;

16.30 - Kino Najmłodszych - zestaw filmów animowanych: „Opowieści drzewa sandałowego” (CSRS), „Cristal, Tipps i Alistair” (ang.), „Wspaniały kaczorek Tim” (ZSRR kol.);

17.00 - „Nie tylko dla kobiet” -

Czwartek 3 VIII

PROGRAM 1

9.00 - Polski dzień w Hawanie - retransmisja galowego koncertu polskiej delegacji na XI Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów - Hawana 78 (kol.);

14.20 - Wakacyjne Kino Młodych - historia żywa: „Ciemna rzeka” - polski film społeczno-obyczajowy (kol.);

16.00 - Dziennik (kol.);

16.10 - „Obiektyw”;

16.30 - Teleferie Telewizji Dzieci - „Chłopcy” oraz „Thier-

Piątek 4 VIII

PROGRAM 1

15.05 - Wakacyjne Kino Młodych - historia żywa: w programie filmy dok. Edmunda Zbigniewa Szaniawskiego „Virtuti militari” oraz „Kryż Grunwaldu”;

16.00 - Dziennik (kol.);

16.10 - „Obiektyw”;

16.30 - Teleferie dla najmłodszych - „Zgadujące na ekranie”;

17.00 - Klub Dobrych Roboty (kol.);

17.30 - „Na morzu” - odc. 2 pt.

za” - widowisko ludowe z Lublina;

12.25 - „W” jak woda - felieton film., cz. 1;

12.30 - Wiadomości dziennika;

12.35 - Puchar Studia 8 - zawody samochodowe o tytuł kierowcy lipca (eliminacje);

12.40 - „Halo, na łączach” - reportaż z prowincji Szaba, relacje z festiwalu filmowego w Cannes 78, tajemnice trójwymiarowej fotografii - balet TV NR D;

13.00 - Puchar Studia 8 - finały;

13.10 - „Felietony i reportaże filmowe Studia 8: „Ostatnia rola”, „Kaskaderzy”, „Z Syriusza na ziemię”;

13.50 - „W” jak woda - felieton film., cz. 2;

13.55 - „Halo, na łączach” - gwiazdy czeskiej estrady;

14.15 - Kolekcja Leszka Mazana - o kolekcji krakowskiego dziennikarza;

14.25 - Teleturniej muzyczny Studia 8;

14.50 - „W” jak woda - felieton film., cz. 3;

14.55 - Felietony i reportaże Studia 8: „Misja” i „Być sołtysiem”;

15.30 - „Gwiazdy, gwiazdki, gwiazdeczki” - Andrzej Dąbrowski;

16.00 - „Kolorowe jarmarki” - transmisja z uroczystości w Piwnicznej, odbywających się z okazji 630 rocznicy założenia miasta;

17.20 - „Pierwszy dzień wolności” - reportaż o pierwszym dniu wolności Krakowa;

17.30 - Śpiewają Hajduczki;

17.40 - „Ten przeklęty sektor 10” - film o kibicach klubu Wisła-Kraków;

17.55 - Transmisja z meczu I ligi Wisła Kraków - Ruch Chorzów;

18.45 - Gra Orkiestra PR i TV pod dyktando Zbigniewa Górnego;

19.00 - Dobranoc dla najmłodszych i siódemka;

19.30 - Wieczór z dziennikiem;

20.30 - Studio 8;

20.35 - „Białe kaniony” - western prod. USA;

23.20 - Wiadomości dziennika;

23.25 - „Kolorowe jarmarki” - d.c. transmisji z Piwnicznej.

PROGRAM 2

16.35 - „Z kamerą przez świat” - „Tatarstan”;

17.05 - „Śmiechy Starego Kina” - „Niezapomniany Charlie” - montaż komedii filmowych;

17.45 - „Głosy przyjaciół” - program estradowy TV ZSRR i NR D (kol.);

19.10 - „Teleskop”;

19.30 - Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.30 - Teatr Wspomnień - 1996 - James Montgomery - „Dzień bez kłamstwa”;

21.50 - „Kabaret pod dobrą pogodą” - program rozrywkowy prod. TV CSRS (kol.);

22.50 - „Artyści swoim bohaterem” - fragmenty koncertu z okazji 33 rocznicy zwycięstwa, który odbył się 9 maja br. w Studio Ostankino - Program TV radzieckiej (kol.);

23.30 - Kino Letnie - „Włamywacz w pułapce” - film kryminalny prod. TV NR D (kol.);

z zespołem Janusza Komana;

18.30 - Transkrypcje orkiestrowe Jana Sebastiana Bacha - orkiestra Rada Saarbrücken dyryguje Leopold Stokowski, premierowe wykonanie w TVP;

19.00 - Jan Sebastian Bach - koncert skrzypcowy a-moll bwv 1041. Gra H. Szeryng i Orkiestra Filharmonii Narodowej pod dyktando Karola Strzy;

19.30 - Wieczór z dziennikiem;

20.30 - Dzień muzyczny Studia 2 (d.c.);

20.35 - Uwertura do opery „Wolny strzelec” - Karola Maffi Webera. Orkiestra berlińska filharmoników dyryguje Herbert von Karajan. Premierowe wykonanie w TVP;

20.45 - Andrzej Jaroszewski o programach rozrywkowych Studia 2. Śpiewa Alia Puszczoła;

21.10 - Marek i Wacek - fragmenty koncertu jubileuszowego;

21.30 - Reportaż filmowy Tadeusza Kopla pt. „Próba mistrzów”;

21.50 - Arie z „Borysa Godunowa” Modesta Musorgskiego śpiewa Leonard Andrzej Mroz. Fragmenty I programu z nowego cyklu Naczelnej Redakcji Muzycznej pt. „Piekne głosy”;

22.05 - SBS w Studio 2;

22.35 - Trzy utwory w dawnym stylu Henryka Mikolaja Góreckiego w wykonaniu Polskiej Orkiestry Kameralnej pod dyktando Jerzego Maksymika oraz „Noville Marinier” gościem Jerzego Maksymika;

18.40 - „Tam gdzie rodzi się rzeka” - polski film dok.;

18.55 - „Dzikie barany” - archaizm - film przyrod. prod. mon golskiej;

19.10 - „Teleskop”;

19.30 - Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.30 - „W dolinie rzeki Orchon” - mong. film dok.;

20.55 - „Błękitne widzę góry” - wieczór poezji i muzyki mon golskiej;

21.45 - 24 godziny (kol.);

19.10 - „Teleskop”;

19.30 - Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.30 - Operowe qui pro quo - „Cyganie”. W programie m. in. fragm. z „Barona cygankiego” J. Straussa, „Alek” Rachmaninowa, „Trubadura” i „Traviaty” Verdiego, „Carmen” Bizeta (kol.);

21.20 - 24 godziny (kol.);

21.30 - „Od mistrza do ministra” - cz. 16 - program o problemach zarządzania i organizacji;

22.00 - Kino Letnie - „Zagraj dla mnie Misty” - film krym. prod. USA;

19.10 - „Teleskop”;

19.30 - Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.30 - Operowe qui pro quo - „Cyganie”. W programie m. in. fragm. z „Barona cygankiego” J. Straussa, „Alek” Rachmaninowa, „Trubadura” i „Traviaty” Verdiego, „Carmen” Bizeta (kol.);

21.20 - 24 godziny (kol.);

21.30 - „Od mistrza do ministra” - cz. 16 - program o problemach zarządzania i organizacji;

22.00 - Kino Letnie - „Zagraj dla mnie Misty” - film krym. prod. USA;

19.10 - „Teleskop”;

19.30 - Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.30 - W kręgu kultur i obyczajów - „Zródło inspiracji” - w programie filmy Witolda Zukowskiego: „Frasobliwy” i „Lęczyckie świątki i demony”;

21.05 - Z Ziemi Polskiej - „Wokół Kapitulu”, program o udziale Polonii amerykańskiej w życiu społeczno-politycznym Stanów Zjednoczonych (kol.);

21.40 - 24 godziny (kol.);

21.50 - „Róże Montreux” - „Głodzinia z Julie Andrews” - program rozrywk. prod. TV USA;

19.10 - „Teleskop”;

19.30 - Wieczór z dziennikiem (kol.);

20.30 - Przegląd filmów o sztuce w Zakopanem - „Monografie artystów” - ukazanie filmowych monografii artystów profesjonalnych i twórców ludowych (kol.);

21.10 - 24 godziny (kol.);

21.20 - Studio Sport - wokół stadionów (kol.);

21.50 - Opowieści Starszego Pana - „Perla” - gawęda literacka Jeremiego Przybory (kol.);

22.00 - „Milczące akta” - węg. film krym. powt. (kol.);

Piątka poznaniaków w kadrze na mecz Włochy - Polska

W przyszłym tygodniu kobiecy i męski reprezentacje lekkoatletyczne Polski udają się do Włoch na między państwowe mecze z ekipami tego kraju. Mecz kobiet odbędzie się 4 sierpnia w miejscowości Brestia, natomiast między państwowe spotkanie mężczyzn - w dniach 5-8. VIII w Wenecji. W poszczególnych konkurencjach męskich wystąpią po dwie zawod-

niczki oraz po dwóch zawodniczek z Polski i Włoch. Wcześniej ustalono skład obu naszych reprezentacji.

W szerokiej kadrze znalazło się pięcioro poznaniaków: Maria Jabłońska (oszczep), Henryk Wasilewski (1500 m), Jan Pusty (110 pól), Krzysztof Węglarski (400 pól) i Ireneusz Góda (młot).

Na jakich dystansach pobiegnie I. Szewińska w ME

Ogłoszony został już minutowy program lekkoatletycznych mistrzostw Europy, które odbędą się w dniach 29 sierpnia - 3 września w Pradze. 1 września odbędą się dwa interesujące nas szczególnie finały - tysiąc i 100 m pól kobiet. Bieg finałowy na 3000 m z przeszkodami rozegrany zostanie 3 września. W ostatnim dniu mistrzostw odbędą się również finały biegów sztafetowych.

Na jakich dystansach wystąpi nasza najlepsza lekkoatletka Irena Szewińska? Program zawodów ubo-

zony jest niezbyt pomyślnie bowiem zbliżył się termin dwóch konkurencji 200 m i 400 m. W czwartek 31 sierpnia przed południem odbędą się eliminacje na 200 m, a po południu o godz. 17 półfinały 200 m. Pół godziny później, o godz. 17.30 ma być rozegrany finał na 400 m. Wiele zawodniczek specjalizujących się na tych dystansach będzie musiało dokonać wyboru jednej z tych konkurencji. Bieg na 100 m rozegrany zostanie w dniach 29 i 30 sierpnia, a finał na 400 pól - 2 września. (PAP)

Turniej w Louisville

W. Fibak w ćwierćfinale

Wojciech Fibak awansował do ćwierćfinału międzynarodowego turnieju tenisowego w Louisville. Polak pokonał Victora Amaye (USA) 2:6, 7:5, 6:3. Jego przeciwnikiem w ćwierćfinale będzie rosyjski tenisista nr 1 Brian Gottfried, który zwyciężył Terry Moore 6:3, 6:4. (PAP)

Doskonali bieg

F. Bayi na 1500 m

Podczas igrzysk afrykańskich odbywających się w Algierze, Tanzańczyk Filbert Bayi uzyskał w biegu na 1500 m najlepszy tegoroczny wynik na świecie - 3:36,21 min. (PAP)

Wioślarskie MŚ juniorów

Udany start polskich osad

Dobrze spisują się młodzi wioślarze Polski w rozgrywanych w Belgardzie mistrzostwach świata juniorów. W finałach wystąpiły wszystkie trzy osady kobiece. W jedynkach Maria Kobylinska zwyciężyła w swoim przedbiegu wynikiem 4:09,87, wyprzedzając reprezentantkę Francji - 4:20,28. Czwórka podwójna wywalczyła drugą pozycję - 3:42,87, za Bułgarią - 3:42,04. W ósemkach eliminacji nie rozgrywano. Przeciwniczkami Polek w niedzielnych fi-

nałach będą wioślarki USA, Kanady, RFN, ZSRR i NR D.

Do półfinałów zakwalifikowały się wszystkie polskie osady juniorów. Bezpomnie awans wywalczyły czwórka bez sternika i czwórka podwójna. Dwie pozostałe osady walczyły z powodzeniem w repasażach. Dwojka bez sternika wygrała swój wyścig w czasie 5:49,79. Druga na mecie Irlandia uzyskała 5:52,00. Dwojka ze sternikiem zajęła drugie miejsce z rezultatem 5:55,46, ulegając osadzie RFN - 5:54,12. (PAP)



Koszykarki przegrały z Kanadyjkami

PILKA NOŻNA. Niedziela godz. 11 - Olimpia - Moto-Jelcz Olawa - mecz o mistrzostwo II ligi - stadion Olimpia na Golecinie - RUGBY. Niedziela godz. 17 - Fosnania - Instytut Brno (CSRS) - międzynarodowy mecz towarzyski - boisko Posnania przy ul. Naramowickiej.

W kolejnym meczu międzynarodowego turnieju koszykarek w Burgas, Polki przegrały z Kanadyjkami 68.77 (31:46). (PAP)

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Przedsiębiorstwo Uprzemysłowionego Budownictwa Rolniczego
w Poznaniu, ul. Żmigrodzka 41/49

PRZYJMUJE JESZCZE UCZNIÓW

na naukę w atrakcyjnych zawodach budowlanych:

1. ZBROJARZ - BETONIAK
2. MURARZ - MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH
3. BLACHARZ - DEKARZ
4. POSADZKARZ - PŁYTKARZ, UKŁADACZ WYKŁADZIN
5. CIEŚLA
6. MALARZ - TAPECIARZ
7. MONTER WEWNĘTRZNYCH INSTALACJI WOD.-KAN. I OGRZEWczyCH

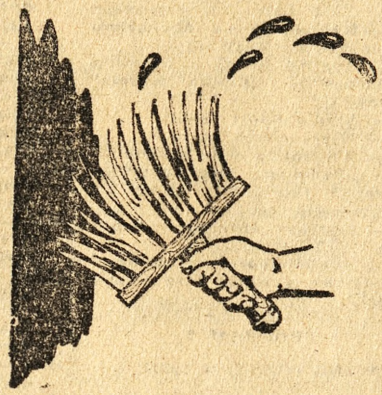
1. STOLARZ
2. ŚLUSARZ - MONTER KONSTRUKCJI STALOWYCH
3. ELEKTROMONTER INSTALACJI I URZĄDZEŃ ELEKTRYCZNYCH

NAUKA TRWA 3 LATA.

Szkolenie teoretyczne odbywa się przez okres 3 miesięcy w własnej szkole, natomiast umiejętności praktyczne uczniowie zdobywają na budowach i w warsztatach przedsiębiorstwa pod kierunkiem i nadzorem wysoko kwalifikowanych — doświadczonych instruktorów praktycznej nauki zawodu.

UCZNIOWIE W CZASIE NAUKI OTRZYMUJĄ:

- wynagrodzenie
- bezpłatne wyżywienie i zakwaterowanie
- w nowoczesnym internacie
- odzież ochronną i wyjściową
- oraz inne świadczenia socjalne.



Przedsiębiorstwo stwarza swoim absolwentom możliwość dodatkowego przeszkolenia w pokrewnym zawodzie oraz gwarantuje dalsze zatrudnienie.

Nie zwlekajcie z decyzją i złóżcie podanie natychmiast!

Wyczerpujących informacji udzieli i podania przyjmuje: Sekretariat Szkoły przy PUBR w Poznaniu, ul. Żmigrodzka 41/49, telefon 67-60-11, wewn. 4 — kod 60-171 (dojazd tramwajem nr 1, 3, 13, do pętli Junikowo).

2607-K1

Poznańskie Zakłady Koncentratów Spożywczych

„AMINO”

w Poznaniu, ulica Bałtycka 85

ZATRUDNIA NATYCHMIAST

w nowo uruchomionych Wydziałach
Produkcji Makaronów, Paluszków i Lodów
następujących pracowników:

- pakowaczki koncentratów spożywczych
- operatorów maszyn dozujących i formujących
- pracowników magazynowo-transportowych
- oraz rzemieślników

Wynagrodzenie według stawek zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy dla Przemysłu Spożywczego.

Dowóz pracowników zakładowymi autobusami.

Szczegółowych informacji udzieli i zgłoszenia przyjmuje,

Dz. Spraw Pracowniczych, telefon 730-41, wewn. 246 i 278.

Dojazd autobusem miejskim nr nr 70 i 72.

2642-K1

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO

PRODUKCJI LEŚNEJ „LAS” w Poznaniu,

ulica Słowackiego nr 13,

ZATRUDNI NATYCHMIAST

PRACOWNIKÓW WYKWALIFIKOWANYCH

w zakresie przetwórstwa mięsnego oraz pracowników niewykwalifikowanych.

Praca wg systemu akordowego.

Zgłoszenia przyjmuje Zakład Przetwórstwa Mięsnego „Las”

w Poznaniu, ul. Garbary 72 — telefon 546-18.

2647-K1

Wojewódzka Usługowa Spółdzielnia Pracy

Oddział „CZYSTOŚĆ”

Poznań, ul. Mickiewicza 36 — telefon 456-13

POLECA

USŁUGI DLA LUDNOŚCI W ZAKRESIE:

TAPETOWANIA MIESZKAŃ

Zlecenia przyjmuje Zakład nr 9 w Poznaniu

ulica Łukaszevicza nr 34 — tel. 66-52-38

— SOLIDNA I FACHOWA OBSŁUGA

— DUŻY WYBÓR TAPET

— KRÓTKIE TERMINY.

2605-K1

Samochody

Ford Taunus 17 M w bardzo dobrym stanie sprzedam. Łazurowa 16 m. 27, po sześćnastej. 63528g

Zuka skrzyniowego rocznik 1973, sprzedam. Puszczykowo, Krzywa 17. 63382g

Nadwozie Dacii sprzedam. Kiekrz, Zielona 2. 63393g

Warsawę 204 sprzedam. Os. Zwycięstwa 2 m. 143. 63429g

Syrenę 105 rocznik 1975 sprzedam. Grodzisk Wlkp. tel. 471. 63424g

Fiata 125p sprzedam. Krowia, tel. 216. 63439g

Warsawę 224, stan dobry sprzedam. Rokietnica, Pocztowa 4, Maciej Kortus. 63454g

Wartburga Combi 312 w dobrym stanie sprzedam. Boszkowo, Dworcowa 2, tel. 84. 63101g

Samochód Nysa 501 sprzedam. Luboń, Chopina 16. 63539g

Sprzedam Warszawę pikup, tel. 466-05. 63542g

Syrenę 104 rocznik 1969 sprzedam, tel. 790-840. 64547g

Sprzedam Volvo 142, rocznik 1968, stan idealny. Sinda, Buk, Świerczewskiego 10, godz. 10-19. 63550g

Fiata 126p, 650, rok 1978 na gwarancji sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 63580g.

Volkswagena sprzedam. Poznań, ul. Matejki 99 m. 8. 63600g

Volkswagena 1200 — stan dobry, pilnie i tanio sprzedam. Rosnówko, Poznańska 2. 63628g

Sprzedam Fiata 125p — 1300, tel. 67-63-45. 63629g

Moskwicza 412 okazynie sprzedam. Garbary 40 m. 5 w godz. 16-18. 63202g

Nysę w remoncie sprzedam. Nowakowski, Gierlatowo k. Nekli trasa E-8. 63290g

Sprzedaz

Cebule tulipanów do pęzenia, sprzedam. Sawin, Poznań - Sławie 63. 63367g

Sprzedam prasę do słomy PS-2. Dopiewiec — Środkiwa 1. 63452g

Sprzedam bułwy kwiatów frezji. Przemierowo, ul. Rynkowa 76. 63397g

Kombajn zbożowy „Vistula”, stan dobry, sprzedam. Rokietnica, Pocztowa 4, Maciej Kortus. 63455g

Sprzedam kombajn Vistula, silnik Perkinsa, z prasą i podbieraczem, stan bardzo dobry. Ryszard Budzyński, Chrostowo, 64-800 Chodzież, woj. pilskie. 63284g

Spacerówkę NRD, sprzedam. Tel. 66-08-54. 63567g

Sprzedam ciągniki Ursus C-201, C-28. Zaparcin 11, gm. Stęszew. 63568g

Atrakcyjne kalkulatory japońskie, tanio sprzedam. Krasieńskiego 14, n. 3. 63569g

Mikrofon AKG oraz elektryczną maszynę liczącą z wydrukiem, tanio sprzedam. Tel. 542-32. 63563g

Aparat do nurkowania tokarnię, sprzedam. Tel. 442-32. 63570g

Suknię dzinsową. Telefon 539-91. 63593g

Sprzedam młocarnię MSC 7. Czesław Banach, Kunowo koło Wągrowca, woj. pilskie. 63588g

Przyczepę campingową N 126b, fabrycznie nową sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 63587g.

Betoniarke 150-litrową — nową, sprzedam. Swarzędz, Słowackiego 6. 63586g

Ogród działkowy, altana podpiwniczona 20 m². Telefon 617-45. 63596g

Silnik Wartburg 353, po małym przebiegu, rozrządnik, prądnicę do Wolgi M-21. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 63620g

Opelacz nowy do buraków, ładowacz, przyczepę niską wywrotkę i ciągnik C-330, sprzedam. Janikowski, Górzec koło Swarzędza. 63289g

Vistulę w idealnym stanie, z chwytaczem plew, podbieracz, sprzedam. Powicz, Piówek Wielki 11, koło Czempin. 63399g

Sprzedam pianino w dobrym stanie. Ul. Sochaczewska 9 m. 7. 63630g

Przyczepkę do samochodu, sprzedam. Telefon 32-06-68. Adres: Poznań, Szczepana 19 m. 3. 63359g

Terakota — płytki łazienkowe — odsprzedam. Ul. Pionierska 14. 63654g

INSTYTUT FIZYKI MOLEKULARNEJ PAN

UPRZEJMIE INFORMUJE, że

PRZYJMUJE ZAPISY na

TRZYLETNIIE STUDIA DOKTORANCKIE

w zakresie fizyki ciała stałego
(fizyka magnetyków, fizyka dielektryków
i radiospektroskopia)

do dnia 25 sierpnia 1978 roku.

Kandydaci na Studium mogą uzyskać bliższe informacje w Instytucie Fizyki Molekularnej PAN, Poznań, ul. Śniadachowskiego 17/19, pokój 261 lub telefonicznie pod nr 674-341.

Przewiduje się kolokwium wstępne z wybranych zagadnień fizyki ciała stałego w ostatnich dniach sierpnia br.

2633-K1

Lokale

Pan wynajmie pokój na kilka lat, tel. 679-733, po godz. 15. 63618g

Wzmem w dzierżawę na rok lub dwa komfortową kawalerkę lub M-3 w nowym budownictwie. Płatne z góry. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 63649g.

Młode bezdzietne małżeństwo wynajmie niewielkie mieszkanie w Poznaniu. Warunki do uzgodnienia. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 63533g.

Centralny Ośrodek Badawczo-Rozwojowy — Polam w Warszawie

Zakład Automatyzacji Produkcji w Pile

ZATRUDNI

INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW — KONSTRUKTORÓW I TECHNIKÓW

O SPECJALNOŚCIACH:

- AUTOMATYK
- ELEKTRONIK
- MECHANIK
- ELEKTRYK

DO PRACY W ZAKRESIE ZAGADNIEN:

- automatyzacja produkcji rytmicznej
- nowe techniki wytwarzania
- konstrukcja urządzeń technologicznych.

BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELI:

COBR — POLAM Zakład Automatyzacji Produkcji, ul. Kossaka 150, 64-920 Pila, tel. 31-21, wewn. 185.

1722-K2

NAUKĘ • ZAWÓD • PRACĘ

ZDOBEDZIESZ W 28-10 OHP FSZMP w ROŻNOWICACH

pracującym na rzecz Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego
w Obornikach Wlkp., ul. Armii Poznań nr 27

KOMENDA 28-10 OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY FEDERACJI SZMP

w Rożnowicach

OGŁASZA PRZYJĘCIA

na rok szkolny 1978/79 do OHP

W NASTĘPUJĄCYCH ZAWODACH:

1. MURARZ - TYNKARZ
2. MONTER KONSTRUKCJI BETONOWEJ
3. ZBROJARZ
4. ŚLUSARZ REMONTOWY
5. CIEŚLA BUDOWLANY.

WARUNKI PRZYJĘCIA

Do OHP mogą być przyjęci kandydaci w wieku od 17—22 lat, którzy posiadają dobry stan zdrowia oraz złożą w hufcu następujące dokumenty: podanie, życiorys, 3 fotografie, świadectwo ukończenia szkoły podstawowej.

WARUNKI PRACY, NAUKI I SOCJALNO - BYTOWE:

Junacy otrzymują bezpłatne zakwaterowanie, narzędzia pracy oraz pełne umundurowanie organizacyjne, całonocne wyżywienie, częściowo odpłatne. Uczęszczają do Zasadniczej Szkoły Zawodowej w wybranym zawodzie przez okres 2 lat.

ZALICZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ:

Junacy tutejszego OHP zgodnie z Zarządzeniem Ministra Obrony Narodowej nr 90, z dnia 5. X. 1973 r. w sprawie organizacji i zasad odbywania szkolenia poborowych w Oddziałach Samoobrony przez uczestników OHP w czasie trwania 2-letniej nauki będą odbywać szkolenie wojskowe, a po jego ukończeniu zostaną przeniesieni do rezerwy.

ŻYCIE KULTURALNE, OŚWIATOWE I SPORTOWE:

Na terenie hufca znajduje się dobrze wyposażona świetlica, 2 sale telewizyjne, biblioteka, boiska sportowe. W hufcu działają liczne sekcje zainteresowań — kulturalne i sportowe — turystyczne takie jak: zespół wokalo-instrumentalny, kółko fotograficzne, sekcja strzelecka oraz piłki nożnej, piłki siatkowej, tenisa stołowego, szachowa i malarsko - modelarska.

WNIOSKI O PRZYJĘCIE NALEŻY KIEROWAĆ:

28-10 OHP ROŻNOWICE, 64-608 PARKOWO, WOJ. PILSKIE.

NIE ZWLEKAJ!

Podejmij męską decyzję i zgłoś się do naszego hufca!

KOMENDA 28-10 OHP FEDERACJI SZMP
W ROŻNOWICACH

1733-K2

Praca Nauka

Tapicera przyjmę. Wrocław 25. 63734g

Potrzebna opiekunka do dzieci, 6 godzin, wolna sobota. Sędzińska 1 - Górczyn. 63892g

Przyjmę pracownika do gospodarstwa. Konarsko. Szkolna (autobus 103 z Górczyna) - Hausa. 63889g

Przyjmę kobiety do pracy w szklarni (goździki). Luboń 3, Traugutta 27 (koło cmentarza). 63884g

Murarzy, pomocników zatrudnię na stałe. Poznań, Obornicka 328. 63882g

Przyjmę zaraz stażystkę, względnie krawcową do szycia odzieży konfekcyjnej. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 63828g

Rencista, do pracy w piekarni, potrzebny na pół etatu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 63807g

Pomoc do dzieci, 5 i 9-letnie, potrzebna. Os. Piastowskie 2 m. 10. 63373g

Pracownicy poszukiwani

SPÓŁDZIELNIA PRACY „UNIVERSUM” w Poznaniu, ul. Wielka 8 - zatrudni zaraz:

- KAMIENIARZY

- BETONIARZY

- oraz osoby do przyuczenia do zawodu KAMIENIARZ, BETONIARZ.

Informacja udziela oraz zgłoszenia przyjmuje Dział Służby Pracowniczej, przy ul. Roosevelta 1 - tel. 595-21. 2654-K1

Przetargi

POZNAŃSKIE ZAKŁADY PAPIERNICZE - ogłaszają

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na roboty budowlane zadania inwestycyjnego - „Rozbudowa Oddziału Kubków” w Fabryce w Czerwonaku, ul. Gdyńska 86.

Zakres robót obejmuje:

roboty żelbetowe i mury o wartości kosztorysowej około 4.000.000 zł.

Materiały podstawowe dostarczy inwestor.

Termin wykonania robót - do dnia 30. 11. 1978 roku.

Szczegółowych informacji udziela Dział Inwestycji PZP w Poznaniu, ul. Piaskowa 4/5 - tel. 574-61, wewn. 22.

Oferty prosimy składać w Dział Inwestycji PZP, w terminie 10 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Otwarcie ofert nastąpi 11 dnia o godz. 10.

Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz wykonawców z sektora nieupolitechnionego, dla którego posiadamy odpowiedni limit na br.

Zastrzega się wybór dowolnego oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 2616-K1

Dnia 26 lipca 1978 roku, zmarła opatrzona Sakramentami św. nasza najdroższa mama, przeżywszy lat 89

AGNIESZKA MLYNARZ

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 29 bm. o godz. 10 z kaplicy cmentarnej na Miłostowie.

W smutku pogrążona

CÓRKI

ul. Czesława 4 m. 18.

Autobus odjedzie o godz. 9.15. 63919g

† Dnia 27 lipca 1978 roku, odeszła od nas po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa żona, nasza kochana mamusia, teściowa, babunia, siostra, bratowa i ciocia, przeżywszy lat 55, sp.

ZOFIA KRIGER

z domu Katerlak

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 30 bm. o godz. 14 na cmentarzu w Krzyżownikach.

W smutku pogrążona

RODZINA

ul. Człuchowska 43 m. 1. 63985g

† Dnia 27 lipca 1978 roku, zakończył swój pracowity żywot w wieku 84 lat, opatrzony Sakramentami św. kochany ojciec, teść, dziadek i pradiadek, sp.

JÓZEF ANKIEWICZ

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w niedzielę 30 lipca br. o godz. 14.30 z kaplicy w Suchym Lesie.

DZIECI

Suchy Las, Powstańców Wielkopolskich 54. 2687-U3

† Dnia 27 lipca 1978 roku, zmarł w wieku 73 lat mój najdroższy mąż, kochany brat, szwagier, stryj i wujek, sp.

FRANCISZEK FRĄCKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 31 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

ul. Osinowa 4 c m. 4. 2686-U3

Duchowieństwu, Dyrekcji, współpracownikom, Radzie Zakładowej za pomoc okazaną w czasie choroby mego męża, sp.

ROMANA ROSTOCKIEGO

oraz za udział w pogrzebie

składa serdeczne podziękowanie

ZONA

2689-U3

† Dnia 27 lipca 1978 roku, zmarł w wieku 73 lat mój najdroższy mąż, kochany brat, szwagier, stryj i wujek, sp.

FRANCISZEK FRĄCKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 31 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

ul. Osinowa 4 c m. 4. 2686-U3

Duchowieństwu, Dyrekcji, współpracownikom, Radzie Zakładowej za pomoc okazaną w czasie choroby mego męża, sp.

ROMANA ROSTOCKIEGO

oraz za udział w pogrzebie

składa serdeczne podziękowanie

ZONA

2689-U3

† Dnia 27 lipca 1978 roku, zmarł w wieku 73 lat mój najdroższy mąż, kochany brat, szwagier, stryj i wujek, sp.

FRANCISZEK FRĄCKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 31 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

ul. Osinowa 4 c m. 4. 2686-U3

Duchowieństwu, Dyrekcji, współpracownikom, Radzie Zakładowej za pomoc okazaną w czasie choroby mego męża, sp.

ROMANA ROSTOCKIEGO

oraz za udział w pogrzebie

składa serdeczne podziękowanie

ZONA

2689-U3

† Dnia 27 lipca 1978 roku, zmarł w wieku 73 lat mój najdroższy mąż, kochany brat, szwagier, stryj i wujek, sp.

FRANCISZEK FRĄCKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 31 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

ul. Osinowa 4 c m. 4. 2686-U3

Duchowieństwu, Dyrekcji, współpracownikom, Radzie Zakładowej za pomoc okazaną w czasie choroby mego męża, sp.

ROMANA ROSTOCKIEGO

oraz za udział w pogrzebie

składa serdeczne podziękowanie

ZONA

2689-U3

† Dnia 27 lipca 1978 roku, zmarł w wieku 73 lat mój najdroższy mąż, kochany brat, szwagier, stryj i wujek, sp.

FRANCISZEK FRĄCKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 31 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

ul. Osinowa 4 c m. 4. 2686-U3

Duchowieństwu, Dyrekcji, współpracownikom, Radzie Zakładowej za pomoc okazaną w czasie choroby mego męża, sp.

ROMANA ROSTOCKIEGO

oraz za udział w pogrzebie

składa serdeczne podziękowanie

ZONA

2689-U3

† Dnia 27 lipca 1978 roku, zmarł w wieku 73 lat mój najdroższy mąż, kochany brat, szwagier, stryj i wujek, sp.

FRANCISZEK FRĄCKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 31 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

ul. Osinowa 4 c m. 4. 2686-U3

Duchowieństwu, Dyrekcji, współpracownikom, Radzie Zakładowej za pomoc okazaną w czasie choroby mego męża, sp.

ROMANA ROSTOCKIEGO

oraz za udział w pogrzebie

składa serdeczne podziękowanie

ZONA

2689-U3

† Dnia 27 lipca 1978 roku, zmarł w wieku 73 lat mój najdroższy mąż, kochany brat, szwagier, stryj i wujek, sp.

FRANCISZEK FRĄCKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 31 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

ul. Osinowa 4 c m. 4. 2686-U3

Duchowieństwu, Dyrekcji, współpracownikom, Radzie Zakładowej za pomoc okazaną w czasie choroby mego męża, sp.

ROMANA ROSTOCKIEGO

oraz za udział w pogrzebie

składa serdeczne podziękowanie

ZONA

2689-U3

† Dnia 27 lipca 1978 roku, zmarł w wieku 73 lat mój najdroższy mąż, kochany brat, szwagier, stryj i wujek, sp.

FRANCISZEK FRĄCKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 31 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

ul. Osinowa 4 c m. 4. 2686-U3

Duchowieństwu, Dyrekcji, współpracownikom, Radzie Zakładowej za pomoc okazaną w czasie choroby mego męża, sp.

ROMANA ROSTOCKIEGO

oraz za udział w pogrzebie

składa serdeczne podziękowanie

ZONA

2689-U3

† Dnia 27 lipca 1978 roku, zmarł w wieku 73 lat mój najdroższy mąż, kochany brat, szwagier, stryj i wujek, sp.

FRANCISZEK FRĄCKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 31 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

ul. Osinowa 4 c m. 4. 2686-U3

Duchowieństwu, Dyrekcji, współpracownikom, Radzie Zakładowej za pomoc okazaną w czasie choroby mego męża, sp.

ROMANA ROSTOCKIEGO

oraz za udział w pogrzebie

składa serdeczne podziękowanie

ZONA

2689-U3

† Dnia 27 lipca 1978 roku, zmarł w wieku 73 lat mój najdroższy mąż, kochany brat, szwagier, stryj i wujek, sp.

FRANCISZEK FRĄCKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 31 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

ul. Osinowa 4 c m. 4. 2686-U3

Duchowieństwu, Dyrekcji, współpracownikom, Radzie Zakładowej za pomoc okazaną w czasie choroby mego męża, sp.

ROMANA ROSTOCKIEGO

oraz za udział w pogrzebie

składa serdeczne podziękowanie

ZONA

2689-U3

† Dnia 27 lipca 1978 roku, zmarł w wieku 73 lat mój najdroższy mąż, kochany brat, szwagier, stryj i wujek, sp.

FRANCISZEK FRĄCKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 31 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

ul. Osinowa 4 c m. 4. 2686-U3

Duchowieństwu, Dyrekcji, współpracownikom, Radzie Zakładowej za pomoc okazaną w czasie choroby mego męża, sp.

ROMANA ROSTOCKIEGO

oraz za udział w pogrzebie

składa serdeczne podziękowanie

ZONA

2689-U3

† Dnia 27 lipca 1978 roku, zmarł w wieku 73 lat mój najdroższy mąż, kochany brat, szwagier, stryj i wujek, sp.

FRANCISZEK FRĄCKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 31 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

ul. Osinowa 4 c m. 4. 2686-U3

Duchowieństwu, Dyrekcji, współpracownikom, Radzie Zakładowej za pomoc okazaną w czasie choroby mego męża, sp.

ROMANA ROSTOCKIEGO

oraz za udział w pogrzebie

składa serdeczne podziękowanie

ZONA

2689-U3

† Dnia 27 lipca 1978 roku, zmarł w wieku 73 lat mój najdroższy mąż, kochany brat, szwagier, stryj i wujek, sp.

FRANCISZEK FRĄCKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 31 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

ul. Osinowa 4 c m. 4. 2686-U3

Duchowieństwu, Dyrekcji, współpracownikom, Radzie Zakładowej za pomoc okazaną w czasie choroby mego męża, sp.

ROMANA ROSTOCKIEGO

oraz za udział w pogrzebie

składa serdeczne podziękowanie

ZONA

2689-U3

† Dnia 27 lipca 1978 roku, zmarł w wieku 73 lat mój najdroższy mąż, kochany brat, szwagier, stryj i wujek, sp.

FRANCISZEK FRĄCKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 31 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

ul. Osinowa 4 c m. 4. 2686-U3

Duchowieństwu, Dyrekcji, współpracownikom, Radzie Zakładowej za pomoc okazaną w czasie choroby mego męża, sp.

ROMANA ROSTOCKIEGO

oraz za udział w pogrzebie

składa serdeczne podziękowanie

ZONA

2689-U3

† Dnia 27 lipca 1978 roku, zmarł w wieku 73 lat mój najdroższy mąż, kochany brat, szwagier, stryj i wujek, sp.

FRANCISZEK FRĄCKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 31 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

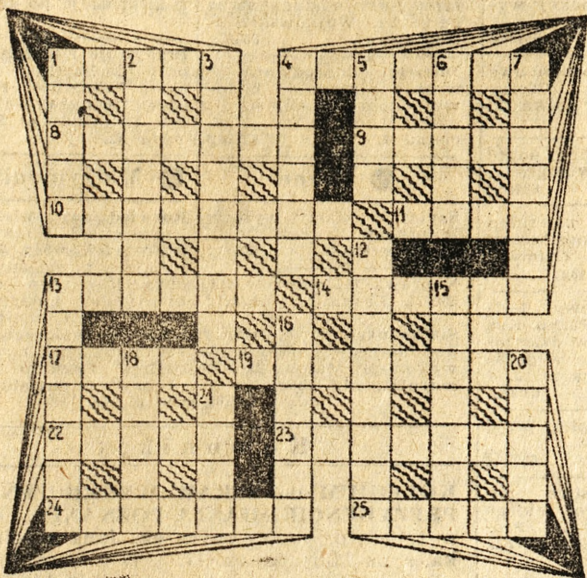
żona z rodziną

ul. Osinowa 4 c m. 4. 2686-U3

Duchowieństwu, Dyrekcji, współpracownikom, Radzie Zakładowej za pomoc okazaną w czasie choroby mego męża, sp.

ROMANA ROSTOCKIEGO

KRZYŻÓWKA NR 27



Pozio: 1 — obcas, 4 — cze-
ka na dziewczynę, 8 — zbroj-
ny spisek, 9 — mowa..., 10 —
siedzi przed „Ametystem”,
11 — wagon z herbatą, 13 — Po-
znań, 14 — materiał na spod-
nicę, 15 — wycior w nią weho-
dzi, 19 — zza lady podają kufle
z pińką, 22 — siostra dla mat-
ki, 23 — te nogi można zia-
mać i nie zaboli, 24 — kibel w
USA, 25 — żeby nie skakała,
to...

Pionowo: 1 — 0,2 g u jubile-
ra, 2 — moja sympatia dla mo-
jej narzeczonej, 3 — ...nie na-
straty (oszczędzaj światło!), 4 —
karczma u naszego bratan-
ka, 5 — powybijał szyby
kamieniami, 6 — na piwku, 7 —
dzwonek „Trabanta”, 12 —

przez ostatnie 40 lat życia pra-
cował tam Mikołaj Kopernik.
13 — czyna z radarem, 15 —
wywijaś na parkiecie, 16 —
nagrobkowa, 18 — ale cuda na
deskach, 20 — kwitnie tylko
raz, 21 — 21 kg.

Opr. Władysław Firlik

Na rozwiązanie niniejszej
krzyżówki — przesyłane wy-
łącznie na kartkach pocztowych
z dopiskiem: „Krzyżówka nr
27” — czekamy do piątku, 4
sierpnia. Wśród czytelników,
którzy prześle prawidłowe
brzmienie baseł rozlosujemy
3 książki po 100 złotych. Nasz
adres: „Głos Wielkopolski”
skrytka pocztowa 1074, kod
60-955.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 25 „CZYSTOŚĆ NAJLEPSZYM OBRONĄ ZDROWIA”

W wyniku losowania nagrody w postaci książek nfundowanych
przez Społeczny Komitet Walki z Gruzlicą i Chorobami Płuc w Po-
znanu otrzymują: Jerzy Piskorz, Poznań; Barbara Górska, Poznań;
Wioletta Zając, Poznań; Roman Dukat, Robietnica; Halma Nadol-
na, Leszno.
Nagrody wysła pocztą Wielkopolska Księgarnia Wyszykowska.



„KLUCZ BEZ PRAWA PRZEKA-
ZANIA” — barwny film produkcji
radzieckiej (Lenfilm 1976), wy-
różniony Nagrodą Specjalną w
kategorii filmów dziecięcych na
Międzynarodowym Festiwalu Fil-
mowym w Moskwie oraz nagro-
dami za reżyserię i kreację aktor-
skie na Wszechzwiązkowym Fe-
stiwalu w Rydze w roku 1977.
Autorami tej interesującej opo-
wiesci z tematyką szkolną (od
poru lat w kinematografii ra-
dzieckiej obserwuje się prawdzi-
wą eksplozję filmów podejmują-
cych szkolne problemy) są Di-
nara Asanowa i Grigorij Polon-
ski (scenariusz). Ośnową fabuły
jest konflikt między młodą, cie-
szą się symfonią i autoryte-
tem uczniów nauczycielką, a jej

starszymi kolegami z pedagogicz-
nego grona.

— Doskonale pokazany został
świat dorastających uczniów w
filmie Asanowej — pisano w „So-
wietkim Ekranie”. — Ten nie-
przejednany młodzieńczy mak-
symalizm, to bezgraniczne od-
danie człowiekowi, któremu zpu-
fali i okrucieństwo wobec tych,
którzy (ich zdaniem) na zaufanie
nie zasługują. Ale jeszcze bar-
dziej interesujący jest tu dys-
kurs o dorosłych, i dla dorosłych.
Nie każdy znajduje drogę do
młodych. „Podzieliłaby się pani
doświadczeniem, Marina — mó-
w wicedyrektor Olga Denisowa
do głównej bohaterki tego „poe-
matu pedagogicznego”. — Klucz
do dziesiątej B posiada tylko pa-
ni”. — „Taki klucz dają oni sa-
mi, wedle własnego uznania” —
odpowiada nauczycielka.

— To bodaj pierwszy film, któ-
ry pokazał współczesnych uczy-
niów, bez obfudy i upiększenia.
Gdzieś zza kadru dociera po-
wiew życia w całym skompliko-
waniu i złożoności. Z tym ży-
ciem już jutro muszą zmierzyć się
sami — napisał recenzent w
„Prawdzie”. (kos)

Harry Bilkart siedział przy
łóżku swej teściowej.
— Zostaniesz tu na noc, Har-
ry? — zapytała prosząc.
— Naturalnie — zgodził
się Bilkart.

Kiedy tak siedział, Harry
Bilkart myślał o swej żonie.
Zwalniała na niego wszystkie
nieprzyjemne sprawy. A on
przyjmował to bez szemrania.
Jana miała pieniądze, wiele
pieniędzy, a zatem i władzę.
Jeśli opierał się, zmniejszała
mu kieszonkowe. Harry wie-
dział, że jest pantoflarzem.
Przypuszczał też, że Jana chce
się z nim rozwieść.

Wstał i wyszedł z pokoju.
Po chwili wrócił, trzymając
między palcami tabletkę na-
senną. Niepostrzeżenie wrzucił
ją do szklanki z herbatą te-
ściowej.

Po pół godzinie zaczęła zie-
wać.

— Chyba prześpię się tro-
chę — powiedziała. — Jestem
zmęczona.

— Dobrze — powiedział
Harry. — Pójdę w tym czasie
do kuchni i przygotuję kola-
cję.

Odczekał aż zaczęła równo
oddychać i wyszedł z willi
przez tylne wyjście. W komó-
rze na narzędzia stał rower.
Jazda autem byłaby zbyt ry-
zykowna. Sąsiedzi mogliby
ustyszczyć i potem przypomnieć
to sobie.

Około czterdziestu minut
jechał do domu, w którym
mieszkał z Janą. Wszedł do
salonu przez taras. Jana spoj-
rzała na niego, jak na ducha.

— Dlaczego nie jesteś przy
mamie? Miałeś tam przecież
nocować.

— Żebyś ty miała tu woły
lokal? — po raz pierwszy w
ich małżeństwie Harry pod-
niósł głos.

— Wypraszam sobie ten ton
— krzyknęła. — Pojedziesz na
tychmiast z powrotem, albo...

— Albo co? — zaśmiał się
jej bezczelnie w twarz.

— Albo się z tobą rozwiódę
— powiedziała Jana wolno i
cicho.

Jeszcze przed miesiącem ta-
kie stwierdzenie zamieniłoby
go znów w pantoflarza. Teraz
Harry Bilkart tylko się roze-
śmiał. Podszedł do biurka w sty-
lu chippendale i wyciągnął
górną szufladę. Leżał tam na-
ładowany pistolet Jane. Wziął
go i podniósł w kierunku żo-
ny.

— Co... co to ma znaczyć?
— krok za krokiem cofała się.

— Otwórz kasetkę z pieniąd-
mi — rozkazał.

— Pożalujesz tego — wy-

LEGAR STARSZEJ PANI

krzyknęła w złości, ale sięgnę-
ła do torebki po klucz. Otwor-
zyła kasetkę i wzięła do ręki
banknoty.

W tym momencie Harry
strzelił. Jana wolno osunęła się
na podłogę. Umierając, zacis-
nęła jeszcze w dłoń banknoty.
Harry — rzucił rewolwer na
dywan i wyrwał Janie pienią-
dze z dłoni. Nie używał tłu-
mika, ponieważ chciał, aby są-
siedzi słyszeli strzał i potem
powiedzieli policji dokładnie,
o której to się stało. Potem
zniknął, nie pozostawiając za
sobą śladów.

Tuż po godz. 22 wszedł do
domu swej teściowej, która na-
dal spała. Obok jej łóżka stał
kosztowny kominkowy zegar
z precyzyjnym, szwajcarskim
werktem. Harry otworzył go
i przesunął wskazówki na go-
dzinę 20.30. Dziesięć minut
później na małym wózku przy-
wiozł z kuchni kolację.

— Jak długo spałam? — za-
pytała teściowa.

— Tylko kwadrans — od-
parł.

Spojrzała na swój zegar.
— Rzeczywiście, dopiero za
dwadzieścia minut.

Zjedli kolację i rozmawiali
jeszcze przez chwilę. Kiedy
teściowa znów zasnęła, Harry
przebrał zegar na właściwą
godzinę: 23.40.

Poszedł do pokoju gościń-
nego i położył się. Nie mógł
jednak zasnąć. Czekal. Już po
dziesięciu minutach zadzwoni-
ono do drzwi wejściowych.
Harry potargał sobie lekko
włosy i otworzył drzwi. Przed
nim stało trzech mężczyzn.

Najstarszy z nich przedstawił
się jako komisarz Hartmann.

— Czy pan nazywa się Har-
ry Bilkart?

Harry skinął głową i zapytał:
— Czy coś się stało?

— Możemy wejść? — Harry
zrobił zapraszający gest ręką.

W halu Hartmann zatrzymał
się i powiedział: — Pańska żo-
na została dziś wieczorem za-
mordowana.

— Co takiego?

— Prawdopodobnie przez
wtamnywacza, chociaż to jest
dopiero przypuszczenie. Są-
siedzi słyszeli strzał tuż po
dwudziestej pierwszej. Gdzie

pan był w tym czasie, panie
Bilkart? — zapytał komisarz.
— Ja? — Harry grał zdumio-
nionego. — Tu... cały wieczór
spędziłem u teściowej. Chyba
nie podejrzewa mnie pan...

— Moim obowiązkiem jest
postawić takie pytanie —
przerwał mu Hartmann. —
Czy może pan odpowiedzieć
jeszcze na kilka pytań?

— Proszę pytać — odpowie-
dział Harry.

— Obok zamordowanej leżał
rewolwer automatyczny.

— Sam go kupiłem żonie —
wyjaśnił Harry. — Leżał zaw-
sze w górnej szufladzie biur-
ka. Był naładowany.

— Szuflada była otwarta.
Albo więc pańska żona chcia-
ła się bronić, albo wtamnywacz
znalazł broń. Dziwne tylko, że
żona ma na sobie biżuterię.

Sioś tam również otwarta pu-
sta kasetka.

— Znajdowały się w niej
zawsze pieniądze.

— Kto miał do niej dostęp.

— Tylko moja żona. Klucz
nosiła w torebce.

— Harry — krzyknęła z sy-
pialni Johanna Korbner.

— To moja teściowa — wy-
jaśnił Harry policjantom.

— Proszę zaprowadzić nas
do niej.

Harry słyszał, jak komisarz
usprawiedliwia się z późnej wi-
zyty. Potem usłyszał głos
Hartmanna:

— Ona dostała ataku serca.

Harry pobiegł do łazienki i
przyniósł krople. Komisarz
odłożył przesłuchanie do na-
stępnego dnia.

— Proszę pytać, panie ko-
misarzu — Johanna Korbner
siedziała wyprostowana na
łóżku. Tylko jej zaczerwienio-
ne oczy świadczyły, że spędzi-
ła nieprzespaną noc.

— Gdzie był pan zięć wczor-
aj wieczorem około godziny
dwudziestej pierwszej?

— Harry siedział tu, przy
moim łóżku. Jedliśmy razem
kolację.

— Jest pan tego pewna?

— Najzupełniej. Spojrzałam
przecież na zegar — wyjaśni-
ła Johanna Korbner.

— I nie opuszczał domu?

— Czy wychodził po dzie-

siątej, nie wiem, ponieważ spa-
łam, ale przedtem na pewno
domu nie opuszczał. Od dzie-
wiałnastej do dwudziestej dru-
giej Harry był tu. Dlaczego w
ogóle podejrzewa go pan?

— Ponieważ ze śmiercią
swey żony zyskiwał duży ma-
niak. O tym przecież pani
wie.

— Tak wiem — odпові-
działa Johanna Korbner w za-
myśleniu.

Johanna Korbner chciała
zakończyć już wizytę komisa-
rza, Hartmann zaczął się ze-
gnąć.

— Może zechce pan włączyć
radioodbiornik — powiedziała
Johanna — chciałabym postu-
chać wiadomości.

— Bardzo proszę.

— Co takiego? — powiedzia-
ła Korbner słysząc głos spika-
ra: „z uderzeniem gongu mi-
nie godzina dziesiąta”.

— Powinna być za pięć
dziesiąta — powiedziała.

Komisarz spojrział na swój
zegarek.

— Nie, łaskawa pani, jest
dokładnie godzina dziesiąta.
Na pani zegarku również...

— Nastawiam zawsze każdy
zegarek o pięć minut wczes-
niej. Stare przyzwyczajenie. A
ten zegar jest niezwykle pre-
cyzyjny i punktualny. Chodzi
co do sekundy. Nie mógł po-
spieszyć się o pięć minut.

— Pan nie rozumie — wy-
jaśniła.

— Tak, nie mógł — zgodził
się komisarz — spojrział na
Harry'ego. Ten zaś przeklinał
w duchu swą teściową, która
nagle powiedziała:

— Chyba jednak spałam
wczoraj dłużej, niż piętnaście
minut. Już wczoraj wydawało
mi się to niemożliwe.

— W rzeczywistości spała pa-
ni ponad półtorej godziny. Tak
długo, że pani zięć zdążył po-
jechać do domu, zamordować
żonę i wrócić. Następnie prze-
stawił zegarek. W ten sposób
potwierdziła pani jego alibi. —
Hartmann zwrócił się do Har-
ry'ego.

— Wyrafinowany
plan. W pańskim rachunku za-
brakło tylko drobiazgu: głu-
pich pięciu minut...

CECILE LEMON

między WIERZAMI

JAMES BOND
SZUKA DZIEWCZYN

Po raz pierwszy filmowy „su-

perspieg” James Bond (które-
go postać odtwarza Roger
Moore) będzie gościł we Fran-
cji. Kolejny film z tej serii pt.
„Mooraker” powstanie częścio-
wo w wytwórni filmowej w Bou-
logne pod Paryżem oraz w
Cote-d’Azur.

Wiadomość wywołała spore

poruszenie w żeńskim świecie
aktorskim Francji. Wiadomo, że
w filmie wystąpi wiele aktorek
francuskich, nie dokonano jed-
nak jeszcze ich wyboru.

„ZŁOTOUSTY”

Student słynnego angielskie-
go uniwersytetu w Oxfordzie —
Ray Cantwell pobł „rekord świa-
ta” w długości... mówienia. Mó-

wił on bez przerwy w ciągu 150
godzin, czyli przez 6 dni.

Ray Cantwell otrzymał nagro-
dę w wysokości 1 700 dolarów,
ale nie przyniósł mu one szczę-
ścia. Gdy jego dziewczyna do-
wiedziała się bowiem o tym ja-
ką jej chłopiec „ma gadkę”,
szybko z nim zerwała. „Mógłby
mnie zgadnąć na śmierć” — po-
wiedziała.

Śmiech to zdrowie!



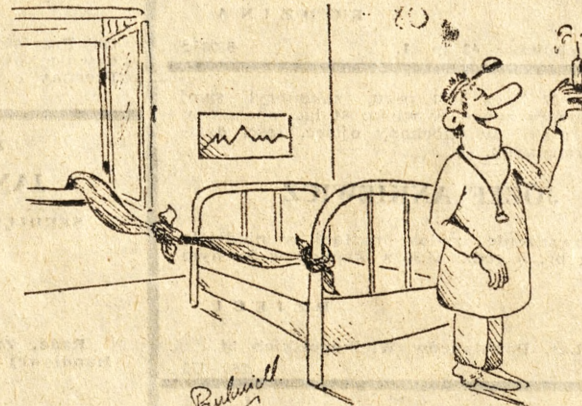
— ...na tym kończymy dzisiejszy kącik nauki
dla pletwenuków!



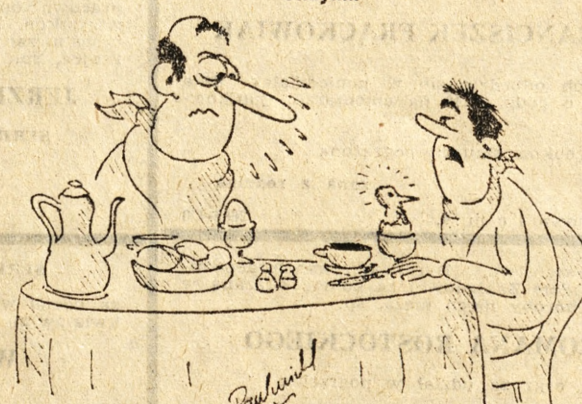
— Dzisiaj wieczorem można już otworzyć ten
kurek od polopu...



— Do piwa, panie doktorze!
Nie potrzebuję okularów.



— Teraz, panie lksiński, mamy znowu dla pana codzienny za-
strzyk...



— Tatusiu, czy muszę zjeść tego kurczaka?